

# NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajow, łączcie się!

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 190 (1918) — Rzeszów, czwartek 11 sierpnia 1955 r.

## Aby rozwijała się inicjatywa mas

Życie nasze posuwa się na przód w ustawicznej walce z przestarzalami formami pracy. Orezem w tej walce, środkiem w pokonywaniu przeszkód, stojącym na drodze naszego rozwoju jest szczerą, partyjna krytyka i samokrytyka. Uczciwie i otwarcie ujawnianie błędów, potknięć, wyciągnięcie na wierzch wszelkich niedomagań pozwala obrać właściwy kierunek kolektywnego natarcia, usuwać zło, likwidować popełniane błędy, wprowadzając w życie nową cenną inicjatywę, doskonalić naszą pracę, ulepszać jej formy i metody na wszystkich odciinkach.

„Zadane odkrycie — powie na pewno wielu towarzyszy Wiemy o tym dawno. Czy tak? Życie nasuwa wciąż nowe przykłady, które pozwalają stwierdzić, że spora część działaczy gospodarczych i partyjnych, młodzieżowych i państwowych naszego województwa nie rozumie jeszcze dość głęboko i wszechstronnie tak istotnego i pierwszorzędno go w naszej rzeczywistości problemu. Jakim jest krytyka. Moglibyśmy poprzec to stwierdzenie dziesiątkami faktów. Tym razem ograniczymy się tylko do kilku.

Na naradach, odprawach w ZW ZMP w Rzeszowie niektórzy towarzysze z kierownictwa podkreślali stale... „Prosimy, może są jakieś krytyczne uwagi pod adresem kierownictwa, nie krepujcie się!”

Uwag rzecz jasna było zawsze sporo i to nieraz „tak stonczy, że wchodziły aż w pięty „nawoływaczom”. Wysłuchiwanie je może być cierpliwe. Dopiero na końcu w tzw. podsumowaniu, towarzysze kierownictwa potrafili tak zwięźle przeprowadzić kontratak, tak nawiązać sprawę, że wypowiedziane przed chwilą krytyczne uwagi pracowników rozlatywały się w proch.

Jak czuł się w takim wypadku autor słusznych krytycznych uwag, wniosków i projektów? Postanawiał oczywiście nie robić więcej podobnych wypadków w sferze spraw całego Zarządu, patrzeć przez palce na zło... Tak urządził się ci, jak ich słusznie nazywano „delikatnymi mordercami krytyki”, taka była ich reakcja na uwagi kolektywne.

To jeden osobliwy sposób reagowania na słuszną oddolną krytykę. Znamy i inne. Jest to zwyczajne milczenie... wysłuchać, zapisać i zapomnieć. Robotnicy WSK Rzeszów jeszcze w ubiegłym roku w czasie podpisywania umów z dyrekcją o współzawodnictwo długofalowe podeszli samokrytycznie do swej pracy. Powiedzieli: „...niektóre formy są przestarzałe, można ulepszyć produkcję, zastosować nowe, doskonalsze metody i usprawnienia”.

Inicjatywa robotniczej załogi była cenna, cenna tym bardziej, że za słowami, postanowieniami poszły wnioski racjonalizatorskie. Poszły od załogi, ale jak się to często zdarza zdarza ugrzeźliły w odpowiedzialnych działach dyrekcji. Robotnicy do roku nie wiedzieli, jaki los spotkał ich pomysły. Takie biurokratyczne, bezduszne obecne nam stanowisko towarzyszy z dyrekcji nie mogło nie wpłynąć hamująco na inicjatywę załogi. Z takimi praktykami partia nasza ostro i bezwzględnie walczy.

ko to przyda się psu na buty, jeśli nie wyciągniemy z tych uwag konkretnych wniosków do działania, nie wprowadzimy w życie cennej inicjatywy, nie naprawimy błędów, nie usuniemy braków.

O ile doskonalsza, o ile lepsza byłaby nasza praca, gdyby cenne niejednokrotnie pomysły mas, gdyby wszystkie słuszne krytyczne głosy były systematycznie realizowane. A z drugiej strony o ile bardziej wzrosła inicjatywa ludzi pracy, o ile zwiększyłyby się ich zainteresowanie sprawami naszego budownictwa, gdyby czuli, gdyby wiedzieli, że słowa ich, pomysły, wnioski, są głęboko rozpatrywane i na coś się przydadzą.

Bicie grochem o ścianę znudzi nawet najbardziej odporne nerwowe człowieka. Inicjatorzy nowego pomysłu powtarzający dziesiątki razy na zebraniach swój projekt też w końcu opuszcza ręce, przyzwyczajają się do nieporządku, patrząc będą bezkrytycznie na zło.

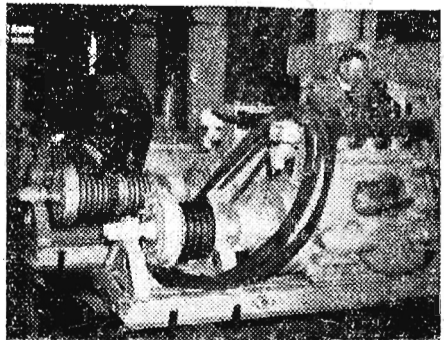
Tak było do niedawna w „Sanowagu” tak jest w wielu PGR naszego województwa. Odpowiedzialni za to działacze gospodarczy i państwowi choć nie zawsze czekali odwołujących się krytykować zło, nie obcinają im praw, ale jednak swoim biurokratycznym stanowiskiem, swoim milczeniem na cenne oddolne głosy dowodzą, że nie odeszli ani na krok od jawnych tłumicielek krytyki. I na równi z tamtymi należą im się kara.

Takie postępowanie, takie metody nie dotyczą jedynie aparatu gospodarczego i państwowego. Przejawiała się one również w aparacie partyjnym. Słuchając wypowiedzi na niektórych konferencjach czy plenach komitetów powiatowych, dochodzi się do wniosku... te same postanowienia padały przecież przed rokiem. A tak, padały i co? Za postanowieniami nie poszła kontrola, nie wprowadzono ich w życie i słuszne wnioski przostają nadal w sferze dyskusji.

Ileż w tej kwestii padło cennych projektów, ileż wygłoszono samokrytycznych mów. A rezultat? Są w KP Nisko instruktorzy, którzy w roku bież. nie przeczytali ani jednej książki. I jeszcze jeden przykład. Od lat chyba podkreśla się... że jest ze szkoleniem partyjnym. Podejmule się wnioski, uchwały. Postanawia się — zwracać uwagę na wszystkie uwagi na poziomie, treść szkolenia, na ile uczestnicy zespołów szkoleniowych opatowali przerobiony materiał, a tymczasem pracownicy i aktywi KP Krosno, zwracają przeważnie uwagę podczas kontroli w terenie na frekwencję, systematyczność szkolenia.

Zdajemy sobie sprawę, że jeszcze jest braków w szkoleniu partyjnym, jak daleko pozostaje za życiem część pracowników aparatu partyjnego i zetemowskiego. Czy możemy więc pozwalać sobie na bezowocne dyskusje trwające całymi miesiącami? Absolutnie. Trzeba sobie wziąć głęboko do serca wszystkie słuszne uwagi współtowarzyszy, korzystać z doświadczeń najlepszych ludzi, więcej pracować nad sobą, by nie stać w miejscu. To jest uczciwa partyjna realizowanie hasła krytyki i samokrytyki.

### Narzędzia wiertnicze



Na zdjęciu: Leon Sypniewski i Stanisław Muszyński montują platformę pomp zespołu wiertniczego. CAF — fot. Kondracki

Fabryka Narzędzi Wiertniczych w Glinniku Mariampolskim produkuje narzędzia, maszyny i urządzenia służące do eksploatacji złóż ropy naftowej.

### I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut z wizytą u spółdzielców w Jackowicach

W dniu 6 bm. I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut z wizytą u spółdzielców w Jackowicach.



Na zdjęciu: Tow. Bolesław Bierut w rozmowie ze spółdzielcami. CAF — fot. Bałanowski.

## I sekretarz KC PZPR towarzysz Bierut przy żniwach u spółdzielców w Jackowicach

WARSZAWA (PAP). Był to dla spółdzielców z Jackowic w pow. Łowicz dzień rzeźnej, żniwnej pracy. Na pole wyszedł „kto żywa” — razem około 70 osób.

Słońce, jakby chcąc wynagrodzić długie wiosenne chłody i deszcze, wybieliło w ostatnim tygodniu spółdzielcze łany zbóż, trzeba więc je szybko zbierać, nie wolno tracić ani chwili czasu.

Toteż już od wczesnego ranka ludno i gwaro było na polach jackowickich.

Jedni pracowali przy ustawianiu snopków za snopowię żalkami, innych zatrudniono przy zwózce żyta i pszenicy,

a jeszcze inni — najbardziej doświadczeni gospodarze — stawiali stogi, szybko wyrastające ponad korony drzew spółdzielczego sadu.

Niespodziewanie spółdzielnie odwiedził I sekretarz KC PZPR towarzysz Bolesław Bierut, który przyjechał popatrzeć, jak chłopci jackowicki pracują, jak żyją, zapytać o plony, zapoznać się z ich radościami i kłopotami. Przed kilku miesiącami był w tej spółdzielni wraz z bawiącym wówczas w Polsce I sekretarzem KC KPZR Nikitą Chruszczowem.

Po serdecznym powitaniu towarzysz Bolesław Bierut wraz z przewodniczącym spółdzielni Józefem Królem, sekretarzem miejscowej organizacji partyjnej PZPR — Józefem Olszewskim udał się na zwiedzenie zespołowego gospodarstwa.

Zaczęto od kukurydzy, którą spółdzielcy mogą się naprawdę pochwalić. Z ziaren przysyłanych przez N. Chruszczowa wyrosła kukurydza jak młody las — poszczególnie pędy sięgają 3 m wysokości. Nie zbraknie w jackowickiej spółdzielni pożywności.

Z kolei towarzysz Bolesław Bierut przeszedł do żniwiarzy. Rozmawiał tu ze spółdzielcami.

Spółdzielcy zaprosili gościa: aby osobiście sprawdził, że snopy są „kłosiaste”, ciężkie.

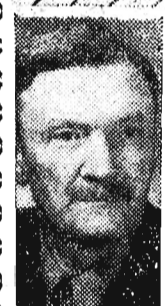
kie. I oto I sekretarz KC PZPR znalazł się na stogu i pomagał spółdzielcom w pracy, podając widłami snopki.

Gość chciał zobaczyć całą spółdzielczą gospodarkę. Był w oborze, gdzie kilkadziesiąt krów daje przeciętnie po 3800 litrów mleka rocznie, zaszedł na starannie utrzymany tan buraków cukrowych, wyrażając uznanie dla kobiet, które wzorowo wykonywały prace pielęgnacyjne, oglądał nowowubudowany siłos, w którym będzie zakiszona kukurydza. Spółdzielcy z troską mówili o dużej pracy, jaką ich czeka przy zbiorze i kłuszeniu kukurydzy z tak sporego obszaru. Byłby bardzo wdzięczni, gdyby otrzymali do tej pracy specjalny kombajn.

Rozmowa schodziła na plany spółdzielców, którymi gość żywo się interesuje, zwłaszcza zamierzoną już na najbliższy czas budową wodociągu i skanalizowaniem wsi.

Długo trwa gospodarska pogawędka. Na jej zakończenie — przed odjazdem — towarzysz Bolesław Bierut zaprasza spółdzielców z Jackowic do Warszawy na dożynki.

### Ludzie i fałszy



Aleksander Bania, 40-letni pracownik przemysłu naftowego swą karierę zawodową rozpoczął jako młody chłopiec Pracował na różnych stanowiskach, począwszy od robotnika placu towarowego, aż do stanowiska kierownika.

Nie ma takiego wśród naftowców, który by mu dorównał w rozwiązywaniu nieraz bardzo trudnych zagadnień technicznych i organizacyjnych. Z główniejszych jego usprawnień należy wymienić tzw. „sita odwadniające” zapobiegające rozlewaniu się ropy przy wyciąganiu rur z otworów szybowych, liczne usprawnienia z dziedziny bhp oraz setki innych usprawnień, które przyniosły naszemu państwu milionowe oszczędności.

Uporczywa praca nad sobą, mimo niemłodego już wieku, studiowanie nowości technicznych opieki i pomocy państwa ludowego, pozwoliły ob. Bani zdobyć tytuł inżyniera. Dziś ten robotnik — inżynier w przemyśle naftowym, jest jednym z najlepszych pracowników i fachowców i jednym z najserdeczniejszych kolegów pracy, gotowy zawsze do udzielenia pomocy mniej doświadczonej kolegom. Ob. Bania to jeden z najbardziej zasłużonych pracowników przemysłu naftowego, kilkakrotnie wyróżniony odznaczeniami państwowymi. Do niedawna pełnił on obowiązki dyrektora technicznego w byłym KKN, a obecnie jest inspektorem CUN.

## Dzień naszego województwa

### CHŁOPI ziemi gorlickiej NA APEL w odpowiedzi chłopów łańcuckich podejmują zobowiązania

Chłopi ziemi gorlickiej przyjmują apel chłopów powiatu łańcuckiego i wywołują do współzawodnictwa w sprawnym przebiegu sprzę-

tu zbóż i omiotów oraz o przedterminowe wywiązanie się z dostaw zboża.

Zobowiązują się oni: — do 31 października br. zrealizować dostawy ziemniaków.

— do 15 listopada br. rozliczyć się z dostaw żywności, — do 15 grudnia br. wywiązać się z dostaw mleka oraz spłaty podatku gruntowego.

— do 31 października br. zakończyć w pełni kontraktację roślinną i zakontraktować ponad plan 284 sztuki trzody chlewnej.

Nadal w dostawie zboża w grom. Borowa pow. Mielec produkuje wieś Borowa, Orłów i Piawno. Wielu chłopów z tych wsi wywiązało się w całości z obowiązków dostaw. Do nich należy Michał Kozik, który odstawił 540 kg zboża, Tadeusz Skóra i Stanisław Romka.

### Najlepsi w zawodzie

- (1) Komisja Współzawodnictwa Pracy przy ZBM Stalowa Wola dokonała oceny dotychczasowych wyników we współzawodnictwie o tytuł „najlepszego” za drugi kwartał br. I tak spośród 8 załóg budownianych, które brały udział we współzawodnictwie I miejscę przyznano załodze budowlanej nr 65, 66, 69 w Stalowej Woli. Z liczy 18 kierowników budów ubiegających się o zaszczytny tytuł otrzymali Ferdynand Rojek z OB-1 w Stalowej Woli, a z 10 współzawodniczących majstrów budowlanych Ozdoba z OB-1 w Stalowej Woli otrzymał tytuł najlepszego. W rywalizacji o I miejsce wzięły udział także brzołdy. Spośród 15 murarskich otrzymała je brzołda Bronisława Stachury z Kraśnika, z 5 tynkarskich Lucjana Radziłkowskiego z Mielca, 9 betoniarzów brzołda Bolesława Dziuby ze Stalowej Woli, z 6 malarskich brzołda Adama Kaczmarczyka również ze Stalowej Woli.

### Z FRONTU bitwy o chleb

#### Przeworsk

W 70 proc. skończono już areal zbóż, w 100 proc. zebrano jęczmień ozimy i rzepak oraz dokonano omiotów tych zbóż. Slabo natomiast przebiega zwózka i omloty żyta, pszenicy, owsa — a to z powodu nieustannych deszczów. Plan podorywek wykonano w całym powiecie w 50 proc.

indywidualnych na szeroka skalę dokonują podorywek i sieją poplony. Przdają gro mady Sadkowa Góra, Borowa, Czermin i Gawłuszowice.

Opieszale przebiegają podorywki w gromadzie Ruda, Przeclaw i Radomyśl.

#### Dębica

W pełni są wykorzystane w akcji żniwnej i omlotowej maszyny gromadzkie. Na uwagę zasługuje masowe przeprowadzenie podorywek, które są w tym roku dokonane w większym procencie niż w roku ubiegłym. Uzyskane cyfry ilustrują to: jeśli w roku ubiegłym zasiano 3 tys ha poplonów to w roku bieżącym do chwili obecnej 9 tys. ha.

#### Kolbuszowa

Jak nas informuje Powiatowy Zarząd Rolnictwa chłopci powiatu kolbuszowskiego, wykorzystując każdą godzinę pogody sprawnie dokonują zbioru zbóż i dzięki temu prace żniwne są już na ukończeniu. Wszystkie spółdzielnie produkcyjne skosiły już żyto, pszenicę i jęczmień, i przystąpiły obecnie do zbioru owsa.

Podobnie wyglądają zbiory w gospodarstwach indywidualnych. W gromadach Kolbuszowa Górna, Cmolas, Nieborówka i Dzikowice ukończono już zwózkę snopów i masowo przystąpiono do omiotów.

#### Mielec

W mieleckim wyjątkowo więcej pogody. Zwózka trwa pełną parą. W gospodarstwach zespołowych sprzątnięto już 70 proc. zbóż. Przdaje spółdzielnia Czermin, choć ma najmniejszą areal. Chłopi w gospodarstwach

## Stonka zagraża nadal

(r) W gromadzie Żołynia przysiółek Kopanie pow. Łańcut znalaziono 12 larw stonki ziemniaczanej na polu Tomasza Kochmana. Larwy wykryła żona Kochmana podczas indywidualnego przeszukiwania. Jest to pierwszy wypadek pojawienia się stonki w tym powiecie.

trzeba przeprowadzać poszukiwania tak grupowe jak też indywidualne.

### Dziś w numerze:

M. PISAREK — Do towarzyszy z KP i aktywów jasielskiej organizacji partyjnej

Z. BRYKALSKI — Planowanie bliżej terenu

Na str. 4-tej podajemy wiadomości z V Festiwalu



### Krytyka pomogła

— Absolwent Technikum Budowlanego w Jarosławiu Andrzej Baczyński — pisał w czerwcu br. w liście do redakcji nasz korespondent Krzysztof Sobota — otrzymał skierowanie do pracy w Zespole PGR Bircza (pow. Przemysł). Pracował tam od początku sierpnia do końca października ubr. Młodym absolwentem nikt jednakże się nie zaopekował. Dyrektor Zespołu PGR ob. Józef Chrusciel pod pozorem niezadawalającego wywiązywania się z obowiązków zabronił Baczyńskiemu dalszego pozostawania w pracy.

W wyniku osobistej interwencji przedstawiciela redakcji w dyrekcji Zjednoczenia PGR w Przemyslu oświadczone, że ob. Baczyński otrzyma trzymiesięczne pobory oraz skierowanie do niego pismo z zaleceniem stawiania się do pracy w Zespole PGR Bircza.

### Z życia partii

#### Przykład godny uwagi

(p) Do niedawna jeszcze podstawową organizacją partyjną z Lubatowej w pow. Krosno, w ewidencji partyjnej ujmowano jako organizację słabą pozostającą daleko w tyle za innymi organizacjami niekiedy mniej liczny mi i dalece młodszymi.

Towarzysze z Komitetu Powiatowego w Krosnie, mający pod swoją opieką gromadę Lubatowa „chwytali” się różnych metod, celem ożywienia organizacji partyjnej, a wokół niej całej gromady. W tym to czasie z dużą pomocą przyszła instruktorom Komitetu Powiatowego organizacja partyjna przy Państwowym Przedsiębiorstwie Iwonicz — Zdrój. Towarzysze z Iwonicza-Zdroju wspólnie z instruktorem KP zainteresowali się pracą organizacji partyjnej w Lubatowej. Często rozmowy z członkami i kandydatami partii, wspólne zebrania i dyskusje wzbudziły wśród partyjnych i bezpartyjnych wieksze zainteresowanie sprawami gromady, sprawami, które w późniejszym czasie towarzysze partyjni przejęli w swe ręce. Obecnie np. zagadnienie obowiązkowych dostaw i ich terminowa realizacja stało się troską całej organizacji partyjnej. Tacy towarzysze jak tow. Kazimierz Pernal, Albrycht i inni swoją partyjną postawą potrafią przekonać zwlekających z wykonaniem obowiązkowych dostaw o niesłuszności takiego postępowania.

Formy współpracy jakie wybrali towarzysze z POP przy Państ. Przedz. Iwonicz-Zdrój zbliżyły do organizacji partyjnej w Lubatowej szerokie rzesze bezpartyjnych. Z inicjatywy bowiem POP zorganizowano ekipy lekarsko-pielęgniarskie wyjeżdżające w każdy miesiąc do Lubatowej, celem udzielenia pomocy lekarskiej miejscowej ludności. Pomoc tę mieszkańcy Lubatowej przyjęli z wielkim zadowoleniem.

Dzięki wzrostowi aktywności w organizacji partyjnej wzrosła także aktywność wśród bezpartyjnych. Gromada Lubatowa np. należy do przedujących gromad w powiecie w kontratacji roślin oleistych i innych.

Lubatowska organizacja partyjna swoją działalność opiera o dokładne opracowanie plany miesięczne.

W planach sporządzonych na okres najbliższy Lubatowska POP wespół z organizacją partyjną z Iwonicza — Zdroju wysunęła na czołowe miejsce akcję żywno-omłotową oraz pracę agitacyjną wokół budowy spółdzielni produkcyjnej w Lubatowej.

F.

### List otwarty

## Do towarzyszy z KP i aktywu jasielskiej organizacji partyjnej

Przysłuchiwałem się uważnie Waszej dyskusji na niedawno odbytej konferencji powiatowej i muszę stwierdzić na wstępie, że rzucająca się w oczy słabą stroną wypowiedzi niektórych towarzyszy była rażąca nieumiejętność w postugiwaniu się uchwałami i wskazaniami III Plenum w ocenie pracy jasielskiej organizacji partyjnej. Jedyne bardzo niewiele towarzyszy usiłowało odczytać wskazania II Zjazdu i III Plenum w konkretnym zastosowaniu do własnego terenu.

Za tą słabością szła z kolei i nierozdzielnie druga niedość w postugiwaniu się orężem krytyki i samokrytyki. Nie o tych sprawach jednak chcemy do Was pisać w tym artykule. Moją uwagę specjalnie skupił inny problem, który jak mi się wyda je wybijał się na czoło w referacie i w dyskusji spośród innych zagadnień.

Czytaliście zapewne w ostatnich numerach „Trybuny Ludu” artykuły z problemem IV Plenum KC PZPR omawiające sprawy rozwoju rolnictwa w przyszłej pięcioletce, a więc sprawy nadzwyczaj istotne i jak najbardziej aktualne również dla Waszego terenu, dla Waszej organizacji partyjnej.

Referat sprawozdawczy i dyskusja na konferencji powiatowej w tej części, gdzie była mowa o sytuacji rolnictwa w pow. jasielskim dotykały niekiedy bardzo istotnych problemów, wiele spraw zasygnalizowano tylko, nie ujmując ich głębiej, nie rozszyfrując do końca. Brak było partyjnej analizy całego łańcucha niedociągnięć, zaniedbań i błędów po spełnionych na odcinku rolnictwa.

Struktura gospodarstwa powiatu Jasio ukladala się w ten sposób, że jest znaczna przewaga rolnictwa nad przemysłem. Przy mądrej gospodarce plodów rolnych produkowanych w powiecie — powinno wystarczyć na zaspokojenie własnych potrzeb, zaś uzyskane nadwyżki można by skierować do rejonów bardziej uprzemysłowionych o niewystarczających zasobach produkcji rolnej. A jaka sytuacja jest w jasielskim obecnie?

Szmer zdziwienia przeszedł po sali, gdy usłyszeliście w referacie, że w ramach obowiązkowych dostaw w skali powiatu sprzedano państwu 2.617 ton zboża, a zjedzono w ciągu roku pieczywa podstawowego i maki 5.812 ton. Po tych cyfrach nie trudno się domyśleć, że produkcja rolna grubo nawet nie zaspakaja potrzeb własnego terenu. Dlaczego tak jest?

Plan dwuletniego rozwoju rolnictwa w powiecie jasielskim przewidywał np. budowę 200 gnojowni oraz 1.110 silosów. Wybudowano tylko 78 gnojowni i 370 silosów. Plan obsiewu kukurydzy obejmował 186 ha, a zasiano zaledwie 70 ha. Podobnie przedstawia się zestawienie cyfr z wykonania planów w innych dziedzinach rolnictwa.

To znaczy, że usiłowania podniesienia produkcji rolnej według założeń planu nie dały pożądanego rezultatu.

Niewątpliwie nakreślone zadania podniesienia poziomu rolnictwa mogły by być



Tow. Eleonora Pydych kier. Szkoły Podstawowej w Lubatowie delegatka na konferencję

osiągnięte, gdyby realizowano je od początku dwiema drogami: przez wykorzystanie maksymalnych rezerw tkwiących w gospodarce indywidualnej, oraz przez rozwój spółdzielczości produkcyjnej i zwiększenie rentowności gospodarstw państwowych.

Ponieważ na konferencji była szczególnie przedmiotem zainteresowania ta druga droga, pomówmy o tym. Wiem, że kolektywna gospodarka w pow. jasielskim jest jeszcze bardzo słabo rozpozyszczona. Spółdzielni produkcyjnych jest stosunkowo jeszcze niewiele, a i spośród tych co są — większość nie może być zachęcającym przykładem dla chłopów gospodarujących indywidualnie. W referacie mówiono się wprawdzie o tym, że KP w celu umocnienia istniejących spółdzielni powierzył je pod opiekę członkom egzekutywy i dało to pomoc pewne rezultaty. Natomiast z dyskusji wynika, że w tych słabych spółdzielniach są nadal słabe organizacje partyjne, że cierpią na brak pomocy z Komitetu Powiatowego itp.

Referat rejestrował także zjawiska, że np. 23 członków partii uprawia pole „na driko”, że częste są wypadki niewychodzenia do pracy na pola spółdzielcze, nieprzestrzegania zasad statutowych itp.

Czy tak musi być? Czy to prawidlowość, że w Waszym powiecie spółdzielnie tak wegetują?

Chyba nie. I fakty temu przeczą. Nie gdzie indziej tylko na konferencji była mowa o dobrze prosperujących spółdzielniach. Wymieniano pamiętam dla przykładu Lisówek, Skolyszyn, Biezdziej i inne. Mówili wnikliwie o tych zjawiskach jeden z delegatów, zdaje się tow. Józef Knapik z Harklowej. Przypominając sobie towarzysze jego słowa o dwulicowości wśród członków partii na temat spółdzielczości produkcyjnej, którzy na zebraniach oficjalnie głoszą piękne hasła o współdziałaniu, a w praktyce codziennego życia czytni wręcz co innego — wyszydza ją ludzi, którzy wstępują do spółdzielni, jak to miało miejsce w Tarnowcu.

Sprawą szczególnie ważną, a niedocenianą przez Komitet Powiatowy w Jasio, jeśli chodzi o rozwój kolektywnej gospodarki jest ożywienie i szeroki rozwój prostych form kooperacji.

Wprawdzie w okresie przygotowań do konferencji powstało 6 zespołów uprawowych, ale ich dalszy rozwój przedstawia się również niepomyślnie — jak charakteryzował to pewien towarzysz z Tarnowca. Wskazywał on przy tym, że dzieje się tak na skutek rozbijackiej, plotkarskiej roboty wrogów spółdzielni, a więc tam, gdzie nie dociera żywy przykład lub gorące słowa naszej agitacji, szybko uwiija sobie gniazdko ciemnoty i uprzedzenie chłopów.

A teraz inny przykład. Czyż nie jest burzające to o czym opowiadał tow. Gromala z PGR Grab, zespół Gołajowice — jak to na skutek karygodnego niedbalstwa przy wnoszeniu pomieszczeń dla bydła i owiec nie pomyślano o tym aby wybudować studnię. Obecnie trzeba pędzić bydło pół kilometra do wodopoju, na skutek czego zimą podczas silnych mrozów padło kilkanaście sztuk owiec i parę sztuk bydła. Brak właściwych pomieszczeń i na zboże powoduje również marnotrawstwo ziarna. Oto przykłady nie tylko niewykorzystanych rezerw, ale i zmarnowanych. Przykłady bynajmniej nie odosobnione i nie jedyne. Być może nawet nie typowe, ale takie cytowano podczas konferencji.

Próbując dociec przyczyn tych niedociągnięć — jeden z dyskutantów tow. Józef Rzepa ze Skolyszyna dowodził w swoim wystąpieniu, że dzieje się tak dlatego, że wielu naszych działaczy partyjnych, społecznych i rad narodowych oraz fachowców kierowanych do pracy w rolnictwie nie zna agrotechniki, aby przy każdej okazji pouczyć chłopca, a jedynie sloganami operując nawołują do zwiększenia wydajności z ha.

To niewątpliwie racja, ale czy tylko w tym tkwi przyczyna? Wydaje się, że nie tylko. Słaba praca fachow-



Tow. Wojciech Kosiba działacz KPP, Przew. PPRN, poseł na Sejm, delegat na konferencję

ców i aktywu oraz słabe zainteresowanie u chłopów to nasza słaba praca z tymi ludźmi.

Jasielska organizacja partyjna ma na sumieniu poważne zaniedbania w pracy politycznej z ludźmi. Trochę przykładów przytoczyłem powyżej i jeszcze nieco chciałbym dorzucić.

Szczególnie ważną rzeczą, jak mi się wydaje, jest niewykorzystanie wielu możliwości docierania ze słowem partii na wieś, zaniedbano u Was dziesiątki form agitacji. Weźmy chociażby pod uwagę działalność ZSCH — o czym mówił tow. Trojan Organizacja ta liczy w powiecie jasielskim 11.580 członków, w tym jest 500 towarzyszy partyjnych. Czyż nie jest to potężna transmisja partii na wieś? A czy wykorzystano ją w tym kierunku? 4.700 kobiet w pow. jasielskim bierze udział w konkursach hodowlanych. Jest cały szereg Kół Gospodyń Wiejskich, ale ty mi sprawami nie zajmuje się ani

KP, ani Prezydium PRN, ani też podstawowe organizacje partyjne na wsi.

Inne dane statystyczne: półtora tysiąca robotników w zakładach przemysłowych w pow. Jasio dojeżdża ze wsi, mają oni własne grunty o łącznej powierzchni około 3 tys. ha. Przy odpowiedniej pracy z nimi może to być potężna armia agitatorów spółdzielczości produkcyjnej. Mało tego — we wsiach gdzie istnieją spółdzielnie produkcyjne jest 250 robotników, a nie są dotychczas ani oni, ani ich rodziny członkami spółdzielni. Czy nie czeka Was poważna praca z nimi.

Referat cytował, że 40 członków partii znajduje się we wsiach gdzie są również spółdzielnie produkcyjne, a dotychczas żaden z nich nie przystąpił do gospodarki kolektywnej. Praca z nimi jest zaniedbana. Warto też zastanowić się nad rozbudową organizacji partyjnych na terenie wsi powiatu jasielskiego. Dane wskazują, że dotychczasowy kierunek rozwoju był niewłaściwy, bo np. na 465 nowych członków partii w br. tylko niewielki procent przypada na wieś. Na 6 tys. chłopów średniorolnych jest tylko 127 członków partii. W dyskusji towarzysze wskazywali, że organizacje partyjne na wsi są nieliczne, słabe, ale podkreślano też, że wielu jest ludzi, którzy powinni się znaleźć w szeregach partii.

Aby zrealizować zadania nakreślone planem dwuletnim przygotować grunt i sprostać zadaniom stawianym przez IV Plenum, niezbędna jest usilna, bardziej konkretna praca partyjna na wsi. M. PISAREK

### ZBOŻE DLA PAŃSTWA



Gospodarstwo PGR — Drzenin pow. Gryfino jako pierwsze w woj. szczecińskim odświadczyło zboże do Rejonowych Zakładów Zbożowych w Dabiu Szczecińskim.

Na zdjęciu: Odstawcy przybywają do Zakładów Zbożowych. Fot. — CAF

## Z Potoka — coraz większym „potokiem” płynie ropa

Kopalnictwo Naftowe Potok z nadwyżką realizuje zobowiązanie „pracujemy bez spadku naturalnego, przy wydobyciu ropy ze starych otworów w roku 1955”. Wykonało ono do dnia 30 czerwca br. zobowiązanie roczne w 86,8 proc., a już w dniu 14 lipca br. zameldowało o pełnym wykonaniu zobowiązania, dając 708 ton ropy ponad plan państwowy. Tak więc roczne zobowiązanie w Kopalnictwie Naftowym Potok zrealizowano za niecałe 7 miesięcy.

W największym stopniu do tak wspaniałych osiągnięć przyczyniły się załogi kopalni pod kierownictwem ob. Władysława Rajchla i asystenta mgr Gilewskiego, którzy potrafili tak zorganizować prace i ustawić załogi, że założone w planie rocznym i ujęte harmonogramem zadania (pogłębienie 9 otworów i rekonstrukcja do chwili obecnej zostały wykonane w 90 proc. nie licząc przeprowadzonych dodatkowo prac nieplanowanych, a wynikłych w trakcie kontynu-

wania zawodniczy jednej z kopalni.

Niemalą pracą w tej kopalni włoży także inż. Zuzian Bajger, pracownik zespołu Inspektorów CZPN, który niemal codziennie, często poza godzinami pracy kierował i kontrolował postęp nawadniania — zabiegu stosowanego po raz pierwszy w Polsce Ludowej. Nowy sposób eksploatacji przy pomocy nawadniania pozastretowego zicza ropocznego, został zainicjowany i opracowany własnie przez inż. Bajgera.

Mówiąc o tej metodzie trzeba wspomnieć o trudnej drodze wcielania jej w życie. Bowiem w pierwszej fazie stosowania tego zabiegu, tak załogi pracowników nierzadko jak i niektórzy kierownicy kopalni przyjmowali tę metodę z dużą dozą nieufności. Jednak gdy już w czerwcu uzyskano nadwyżki produkcji na kilku otworach leżących w pierwszej strefie nawadniania, przekonały wszystkich o korzyściach płynących z tej metody, jakie

dadzą się uzyskać już w II półroczu oraz w latach następnych.

Również poważne wyniki uzyskały w eksploatacji ropy załogi kopalni kierownika Mieczysława Janochy. I tam przez dobrą koordynację pracy, dokładną znajomość pola eksploatawanego, zwiększenie ilości otworów zasilanych, przestrzeganie harmonogramów torpedowań, rekonstrukcji, stosowanie pomiarów parametrów złożowych i innych, skrócono poważnie czas pompowania ropy (w wielu wypadkach o 50 proc), dzięki czemu zwiększono czas międzyobroboczy, co w rezultacie zwiększyło, zwłaszcza w II kwartale br., średnią dzienną wydobyćcia o 1 tonę ropy w stosunku do średniej dziennej z grudnia 1954 roku. W ten sposób nie tylko zahamowano spadek naturalny, ale i uzyskano wysokie nadwyżki w produkcji.

Niemniejsze osiągnięcia mają załogi kopalni będącej pod kierownictwem Aleksandra Czekalskiego i asystenta Władysława Krzanow-

skiego. I tu wydobycie ropy wzrasta z miesiąca na miesiąc dzięki intensywnemu pogłębieniu i rekonstrukcji starych otworów. Tak np. w I półroczu pogłębiono na tej kopalni 4 otwory — wszystkie przyniosły wynik pozytywny. Dwa następne otwory są obecnie w trakcie pogłębienia. Jednak załogi tej kopalni nie poprzestają na wyprzedzaniu harmonogramu pogłębienia. Stosują i inne zabiegi np. zwiększono odbudowę ciśnienia złoża o jeden nowy O. Z., zrekonstruowano 2 stare otwory, na których uzyskano również pozytywne wyniki. Systematycznie, stosując pomiary parametrów złożowych ograniczono pompowanie otworów do maksimum potrzeb pszczegołnego odwiertu jak również dużo pracy włożono nad uporządkowaniem terenu kopalni i w jej estetyczny wygląd.

Każdy nowy wkład pracy w ożywienie starych otworów przyniesi załogom kopalni nowe doświadczenia produkcyjne, umacnia głębokie przywiązanie i troskę załóg

o jak najlepsze wykonanie pracy, o jej wyniki. I właśnie teraz daje się zauważyć coraz więcej własnej inicjatywy i samodzielności w rozwiązywaniu trudnych nieraz przedsięwzięć ze strony kierownictwa kopalni i załóg.

Ostatnio na naradzie produkcyjnej, gdzie podsumowano osiągnięcia gospodarstwa I półrocza zapadło nowe cenne postanowienie. Po długich dyskusjach i przeanalizowaniu wszystkich możliwości mających wpływ na przyspieszenie wykonania zaplanowanych prac — zabiegów wtórnej eksploatacji w celu zwiększenia wydobycia ropy załogi Kopalnictwa Naftowego Potok podpisały nowe zobowiązanie długofalowe. Wykonać plan państwowy produkcji ropy na dzień 4 grudnia 1955 tj. „Święta Górnika” i dać obok tego 1.863 tony ropy ponad plan. Takie jest nowe zobowiązanie naftowców z Potoka.

Zdzisław Strychowicz II sekretarz KZ PZPR przy Kopalnictwie Naftowym Potok

# Planowanie bliżej terenu

# Taka powinna być pomoc

**A**by szybciej rozwijać i do skutku doprowadzić produkcję, należy ulepszyć metody kierownictwa gospodarczego. Jest to jeden z czołowych postulatów wysuwanych przez naszą partię. Jego szczególną wagę i pilność potwierdziła szeroka dyskusja, rozwijająca się na III Zjeździe Partii i na III Plenum KC PZPR.

Dyskusja trwa nadal, znajdująca się jeszcze szersze podłoże w materiałach IV Plenum Komitetu Centralnego. Jednakże już dziś, choć problem jest trudny, skomplikowany i wymaga długotrwałej pracy, realizowane są na podstawie wysuniętych wniosków konkretne posunięcia praktyczne.

## UJEMNE SKUTKI NADMIERNEJ CENTRALIZACJI

Do takich posunięć należy m. in. decyzja Rady Ministrów o zmianach zasad i sposobu planowania terenowego, stanowiącego — jak zresztą planowanie w ogóle — niezwykle doniosły element kierownictwa gospodarczego.

Do rad narodowych — powiatowych i wojewódzkich należy zarządzenie istotną częścią naszej gospodarki na poziomie. Kierują one codzienną pracą drobnego przemysłu rzemieślniczo-społdzielczego, które wytwarzają przede wszystkim na potrzeby ludności danego terenu. W rolnictwie rady narodowe sprawują pieczę nad spółdzielniami produkcyjnymi i gospodarką indywidualną. Od rad narodowych zależy w znacznym stopniu praca handlu oraz zaspokojenie socjalnych i kulturalnych potrzeb ludności. Plany dla tych wszystkich dziedzin gospodarki terenowej opracowywane są i uchwalane przez same rady narodowe. Plany powiatowe i wojewódzkie muszą oczywiście uwzględniać ogólną sytuację gospodarczą kraju i zabezpieczyć realizację polityki partii i rządu. Konieczne jest zatem wiązanie planów terenowych z jednolitym planem gospodarki narodowej. W tym celu przed opracowaniem projektu swego planu, rady narodowe otrzymują centralne wytyczne.

Jednakże dotychczas zarówno PKPG, jak i poszczególne ministerstwa, przekazywały radom narodowym nadmierną ilość wskaźników w przesyłanych im założeniach do projektu planu terenowego. Szczegółowość tych wskaźników powodowała, że prawie wszystkie ważne zagadnienia planu gospodarczego, jak np. wartość produkcji, asortyment, zatrudnienie, wydajność pracy, inwestycje, struktura zasobów, wielkość pól i produkcji zwierzęcej itp. — praktycznie rzecz biorąc — określane były z góry, centralnie i nie pozostawiała dostatecznej swobody radom narodowym. Władze centralne ustalały szczegółowe założenia planów zasiewów w spółdzielniach produkcyjnych oraz zadania dla indywidualnej gospodarki chłopskiej w ramach poszczególnych powiatów.

W początkowym okresie,

kiedy rady narodowe jeszcze nie okrzepły, kiedy odczuwały poważny brak kadry gospodarczej, miało to swoje uzasadnienie. Jednakże życie poszło daleko naprzód. Wzrosło oddziaływanie terenowych rad narodowych na gospodarkę kraju, rozwinęły się one organizacyjnie, podniosła się poziom pracy ich organów.

W tej sytuacji stary system planowania i praktyka, jaka się utarła, krepowały inicjatywę rad narodowych, ograniczały samodzielność terenowych działaczy gospodarczych. I nie mogło być inaczej, skoro rola rad narodowych przy sporządzeniu projektu planu sprawowała się najczęściej do bardziej szczegółowego, formalnego zazwyczaj, opracowania otrzymanych wskaźników.

Gospodarka nasza ponosiła z tego powodu niemałe szkody. Plany powiatowe i wojewódzkie nie zawsze były bowiem realne, przeważnie zaś nie odzwierciedlały tych olbrzymich rezerw i możliwości, jakie kryje w sobie gospodarka terenowa, w niewystarczającym stopniu uwzględniała specyfikę poszczególnych rejonów gospodarczych.

Równocześnie z braku dostatecznego wpływu na planowanie zadań swego terenu wynikało osłabienie poczucia odpowiedzialności rad narodowych za samo wykonanie planu; nie sprzyjało to również rozwijaniu się w należyty stopniu oddolnej inicjatywy samych wykonawców planu w fabryce czy na roli, zniechęcało do wysuwania nowych propozycji, nie znajdujących częstokroć odbicia w późniejszych planach.

## CO NOWEGO?

Podjęte ostatnio uchwały i zarządzenia poważnie zwiększają kompetencje rad narodowych w dziedzinie planowania terenowego. W myśl tych decyzji została wybitnie ograniczona ilość wskaźników w ogólnie ustalonych wytycznych, rozszerzony został natomiast znacznie zakres spraw, o których mogą decydować prezydja wojewódzkich rad narodowych.

Wytyczne PKPG do planu terenowego na rok 1956 określają jedynie najważniejsze zadania, jak również środki, na jakie prezydja WRN mogą liczyć ze strony państwa. W wytycznych podaje się górną granicę wydatków inwestycyjnych na potrzeby poszczególnych działów gospodarki wojewódzkiej oraz ustala się, o ile wzrosną w budżetach wojewódzkich sumy przeznaczone: na gospodarkę terenową, na potrzeby socjalno-kulturalne, na kapitalne remonty mieszkań oraz na administrację. Ponadto, jeżeli chodzi o rolnictwo, określa się wielkość dostaw dla państwa podstawowych artykułów rolnych — dostaw obowiązkowych, dostaw z kontraktacji i skupu ponadobowiązkowego, wytycza się ogólne zadania dla POM i GOM oraz wymienia środki materiałowe i techniczne przydzielone przez państwo dla wykonania planowych zadań w rolnictwie

(dostawy maszyn, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych). Poszczególne ministerstwa, nadzorujące gospodarkę terenową, przekazują w zasadzie tylko dane orientujące prezydja WRN, co do centralnego zaopatrzenia przemysłu terenowego w ważniejsze surowce i w deficytowe materiały inwestycyjne oraz dane, mówiące o wzroście liczby nauczycieli, lekarzy i innych fachowców kierowanych do pracy na danym terenie.

Najważniejsze zmiany dotyczą planowania w rolnictwie. Spółdzielnie produkcyjne samodzielnie opracowują i zatwierdzają swe plany gospodarcze, które stają się podstawą do dalszych prac nad sporządzeniem zbiorczego planu powiatowego i wojewódzkiego. Plany dla indywidualnej gospodarki chłopskiej opracowywane są przez prezydja powiatowych rad narodowych, przy ścisłej współpracy z radami gromadzkimi i chłopskimi.

W przemyśle drobnym i rzemieślniczym poważnie zwiększony asortyment produkcji planowanej przez same rady narodowe.

Zostały znacznie rozszerzone uprawnienia prezydów WRN w dziedzinie inwestycji. Prezydja te mogą obecnie — w ramach sum przydzielonych na potrzeby poszczególnych wydziałów i wojewódzkich zarządów — samodzielnie ustalać i zatwierdzać inwestycje, których wartość nie przekracza przeciętnie 3—5 milionów zł. Tak np. w dziedzinie inwestycji dotyczących oświaty, od samych prezydów WRN zależy ile z przydzielonych sum pójdzie na budowę szkół, a ile na budowę internatów czy przedszkoli, czy ile tych sum przeznaczy się na nowe żłobki czy biblioteki. Oprócz tego prezydja WRN upoważnione zostały do dokonywania — już w toku realizacji planu inwestycyjnego — pewnych zmian w przeznaczaniu kwot inwestycyjnych. Poważnie została zwiększona rezerwa inwestycyjna pozostawiona do dyspozycji Prezydium WRN.

## LEPIEJ ZAPLANUJESZ I WYKONASZ — LEPIEJ BĘDZIESZ ŻYŁ

Zasadniczym celem przeprowadzonych zmian w planowaniu jest włączenie jak najszerszych mas społeczeństwa do prac nad ustaleniem projektu każdego planu. Projekt ten powinien w maksymalnym stopniu narastać oddolnie. Dlatego też za zadanie szczegółowe dotyczące zadań gospodarczych powiatu powinny być konsultowane nie tylko z gromadzkimi radami narodowymi, lecz także ze spółdzielniami produkcyjnymi, z przodującymi chłopami, robotnikami i racjonalizatorami — z możliwie najszerszym aktywnym gospodarzem. Gromadzkie rady narodowe mają obowiązek składania do prezydów powiatowych rad narodowych wniosków, określających m. in. projektowany wkład gromady w realizację opracowywanego planu powiatowego. Prezydja rad na-

rodowych zobowiązane zostały do uwzględniania w planach tych zadań gospodarczych, które wynikają z programów wyborczych Frontu Narodowego oraz z postulatów społeczeństwa, składanych do prezydów w formie skarg i zażaleń.

Uzgodnione na szczeblu wojewódzkim zadania, zawarte w projektach planów powiatowych, powinny być podstawowym materiałem dla ustalenia wojewódzkiego projektu planu gospodarczego.

Nowe zasady planowania terenowego na rok 1956 nie rozwiązują, bynajmniej w sposób wyczerpujący wszystkich problemów w tej dziedzinie. Tak np. w przemyśle drobnym i rzemieślniczym, podległym radom narodowym, pożądana jest dalsza decentralizacja w planowaniu produkcji, organizacji i naprawy i zbytu. Istnieje poza tym szereg innych ważnych zagadnień szybko dojrzewających do nowego ujęcia i nowych decyzji.

Niemniej jednak zmiany, jakie już zostały dokonane, stanowią doniosły krok w kierunku umocnienia kierowniczej roli rad narodowych w dziedzinie gospodarczej. Zmiany te poważnie zwiększają samodzielność rad narodowych oraz prowadzą do znacznie ściślejszego powiązania się rad narodowych z ludnością swoich terenów.

Stworzone zostały sprzyjające warunki dla bardziej realnego opracowania planów, dla lepszego wykorzystania lokalnych rezerw i zasobów gospodarczych, dla lepszego zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności.

Przekazanie radom narodowym uprawnień przysługujących dotychczas centralnym organom planowania oznacza dalszy postęp w procesie demokratyzacji naszego życia gospodarczego i politycznego. Masy pracujące zyskują — poprzez rady — szerszy i bardziej bezpośredni wpływ na rozwój kraju. Będą one mogły w większym stopniu same decydować o swych żywotnych sprawach, kształtować i rozwijać swe umiejętności gospodarskie, ucząc się niełatwej sztuki społecznego współdziałania.

Trzeba pamiętać, że rady narodowe zyskały dzięki nowym uchwałom możliwość i owocniejszą, niż dotychczas, pracę. Ale nowe przepisy i postanowienia nie przyniosą automatycznie zmiany na lepsze. Zmiany te zależą od ludzi, którzy będą woleli w życie nowe zasady planowania. Dlatego też wraz z rozszerzeniem kompetencji niepomniernie wzrasta odpowiedzialność rad narodowych za opracowywanie i realizację ich planów gospodarczych, za pomyślny rozwój życia gospodarczego i kulturalnego terenu. Rady narodowe powinny uczynić wszystko, by nowe uprawnienia — przekazane im w głębokim przeświadczeniu o dojrzałości terenowych organów władzy ludowej do samodzielnego kształtowania podległej im gospodarki — były wykorzystywane w pełni, właściwie, z najlepszym skutkiem dla całego społeczeństwa.

Z. Brykański

**PRZECZYTAŁEM** z uwagą list J. Pocięchy w sprawie spółdzielczości produkcyjnej zamieszczony w dniu 25. V. br. w „Nowinach Rzeszowskich”. Jedno mnie w nim uderzyło. Autor listu pisał, że do ich wsi przyjeżdżają by mówić o spółdzielni pracownicy Prezydium PRN, Powiatowego Zarz. Rolnictwa, agitatorzy z partii ale nie wspomnieli o tym, by odwiedzili ich kiedyś spółdzielcy, by pogadać o tym jak im idzie w zespolowej gospodarce, by nawet zaprosili ich do siebie, dla obejrzenia spółdzielczego dorobku.

Tymczasem w naszym powiecie mamy przykłady potwierdzające ten fakt, że o ile spółdzielnia produkcyjna oddziaływała na wieś indywidualną szybciej powstała tam zespolowa gospodarka. Np. w Woli Matiaszowej deklaracje do spółdzielni podpisało prawie 80 proc. jej mieszkańców. Przyczyniła się do tego poważnie praca jaką rozwinięli w tej wsi ich sąsiedzi — członkowie spółdzielni produkcyjnej z Myczkowiec. Ostatnio napisali oni do chłopów z Woli Matiaszowej list otwarty, w którym wskazują oni na swoje osiągnięcia i przestrzegają przed popełnieniem niektórych błędów. List ten pozwolił sobie przytoczyć w całości:

„My spółdzielcy ze spółdzielni produkcyjnej im. Gen. Karola Świerczewskiego z Myczkowiec (gromada Uherce) gdy dowiedzieliśmy się, że macie zamiar zakładać u siebie spółdzielnię postanowiliśmy do Was napisać. Ciężko nam bowiem to, że chcecie iść naszym śladem i że powiększycie liczbę tysięcy spółdzielni produkcyjnych pracujących zespołowo w naszej Polsce Ludowej.

My gospodarujemy jako spółdzielnia zespołowo od roku 1950. Mieliśmy w początkach trudności, które dziś są już poza nami. Byli bowiem we wsi naszej tacy, którzy utrudniali nam zorganizowanie się w spółdzielnię ale po trafiliśmy ich zdemaskować.

Do obecnego czasu, gospodarka nasza poważnie się rozszerzyła. Pobudowaliśmy się dzięki pomocy państwa, bo wieś nasza była prawie całkowicie zniszczona. Mamy w tej chwili dwie duże stodoły, spłchrz na zboże, jak również oborę, w któ-

rej już prowadzimy zespolową hodowlę bydła, niezależnie od naszego inwentarza na działkach przyzagrodowych, który u nas od powstania znacznie się zwiększył.

Pracę w spółdzielni wykonujemy bardzo chętnie i z roku na rok zwiększają się też nasze zasiewy zespołowe. Dzięki zaś właściwej gospodarce wzrasta nasza plony i dochody. Zagospodarowaliśmy całość rolnych gruntów w naszej wsi i widzimy, że jedynie przez spółdzielczą zespolową pracę jesteśmy w stanie dojść do coraz lepszych wyników i coraz bardziej podnosić naszą stopę życiową.

We wsi Waszej każdy powinien zapisać się do spółdzielni produkcyjnej. Tylko nie przyjmujcie wyzyskiwaczy i kulaków, bo oni mogliby rozbić i niszczyć Waszą gospodarkę. Wielu z nas spółdzielców zna Was, więc wiemy, że potraficie wzorowo gospodarować dla dobra własnych rodzin i pożytku naszej Ojczyzny. Bez takich jak Serbisz czy Smolak na pewno dacie sobie radę, bo aż do naszej wsi doszły wiadomości, jak boja się oni o spółdzielni produkcyjnej.

Z okazji zakładania spółdzielni produkcyjnej ślemy Wam spółdzielcze pozdrowienia i życzymy Wam jak najszybszego zwycięstwa“.

**POWYŻSZY** list pełen troski o przysłą gospodarkę zespołową w Matiaszowej Woli dowodzi, że spółdzielcy z Myczkowiec chcą by ich śladem poszli inni. Chcą też by gospodar ka ich naśladowców szła lepiej niż im z początku.

Myszę, że taką inicjatywę kontaktów spółdzielców z chłopami gospodarującymi indywidualnie oraz wybiegając do spółdzielni produkcyjnych warto spopularyzować, bo to pomaga w rozwoju spółdzielczości, przełamuje nieufność, rozbija plotki. Gdyby tak do każdej wsi w naszym województwie dotarli spółdzielcy z istniejących spółdzielni produkcyjnych, mogliby swoim słowem i swoją radą wiele pomóc. Przecież niejednego chłop daje po słuch plotkom i niechętnie odnosi się do spółdzielni produkcyjnych tylko dlatego, że do niego nikt nie dotarł z prawdą o zespolowej gospodarce, że nikt mu dotąd nie opowiedział jak to się w tej spółdzielni robi i gospodarzy.

Sprawa warta jest zastanowienia tym bardziej, że dziesiątki komitetów założycielskich istnieją, ale nie robią, nie powiększają się o nowych członków. Warto, by spółdzielcy im przede wszystkim pomogli.

W Woli Matiaszowej powstała już spółdzielnia produkcyjna. Chłopi pracujący tej wsi odnieśli zwycięstwo. W jego uzyskaniu w podjęciu decyzji przejścia na zespolowe formy gospodarowania dopomogli im spółdzielcy z Myczkowiec.

**WŁADYSŁAW BAŃCZAK**  
Powiatowy Zarząd Rolnictwa  
w Lesku

E. PUFKI

# DZIEŃ ŻNIW W PGR ZAWADA

Pogoda jakoś od rana wydawała się niepewna. Wokół zabudowań PGR Zawada panuje nieczym niezmaczona cisza, z dala tylko dobiega głucho i nieco przyspieszony warkot ciągników. Tam wre gorączkowa praca ludzi, pragnących ukryć przed deszczem snopy dorodnego zryta. Warto dołożyć wysiłku, bo przecież żyto zostało przy dużym nakładzie pracy wykoszone kosami i konnymi żniwiarkami, ponieważ w rozmokłej ziemi grzęzłyby ciągniki. Nic też dziwnego, że wszyscy wstali wczesnym rankiem i pośpieszili grupami na pole. W dniu tym postanowili za wszelką cenę zestertować żyto.

Za każdym przyjazdem ciągnika, sterta się powiększa. Nie wiadomo po raz który zajął się przodujący traktorzysta Stanisław Szajda. Nikt z obecnych ani on sam nie umie odpowiedzieć ile zwiozł już zboża. — Nie mam czasu na liczenie — odpowiada z uśmiechem i rusza szybko z miejsca po nowy ładunek.

Za nim jedzie jego wychowanek — Stanisław Staroń, który również z koleżankami młodego pomocnika na traktorzystę, biorąc przykład ze swego mistrza.

Bo rzeczywiście ob. Szajda jest przykładem dla wielu traktorzystów. Pierwszy wyjeżdża w pole i tak długo

pracuje dopóki nie wykona swych zadań. Po wykoszeniu żyta przystąpił natychmiast do podorywek, zarywując w przeciągu 2 dni — 15 ha ziemi. Wynikuje dziennie przeciętnie 160 proc. normy, oszczędza paliwo i ciągnik, który od trzech lat nie przechodził jeszcze generalnego remontu.

Za chwilę rozpoczyna się omloty kombainem. Trwaia ostatnie przygotowania do rozruchu tej wsapaniałej maszyny, zastępującej pracę wielu ludzi.

Przy kombainie zajmuje stanowisko przodująca brygada polowa Józefa Kisielewicz, która dzięki dobrej organizacji pracy przekracza

wysoko normy. Kombajner ob. Piotr Ślask jest także przodownikiem pracy w swoim zawodzie, ale wyniki miał by o wiele lepsze, gdyby przy kombainie była stała obsługa. Sam wszystko robi, nie ma pomocnika. O tym jednak zapomnieli kierownicy — a szkoda, gdyż według planu PGR postanawia zakończyć żniwa w wypadku bezdeszczowej pogody za kilka dni.

Nikt nie jest bez pracy. Każdy ma jej wiele nawet w czasie niepogody. Do skoszenia pozostała jeszcze pszenica — mówi kierownik gospodarstwa ob. Sokołowski — spoglądając z niepokojem na ciemno-granatowe chmury.

Nie od dziś załoga PGR Zawada przoduje we współzawodnictwie z załogami poszczególnych gospodarstw. Od chwili przystąpienia do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej stale musi ona po prostu wykradać zboże z pola, przed zbliżającą się ulewą. Właśnie zajeżdża po raz ostatni ciągnik z naładowaną do połowy sнопami przyczepą. Tym razem udało się, dzięki poświęceniu i zapoławowi ludzi, którzy jeszcze niejedną raz odniosą zwycięstwo na chlebodajnych polach swego gospodarstwa. Na świeżo uprzątnięte ścierńska spadła pierwsza kropla deszczu.



V FESTIWAL \* V FESTIWAL \* V FESTIWAL \* V FESTIWAL \* V FESTIWAL \* V FESTIWAL \*

DELEGATKI Z RÓŻNYCH  
KRAJÓW WYMIENIŁY  
DOSWIADCZENIA  
W ZAKRESIE KULTURY  
SPORTU I INNYCH  
DZIEDZIN ŻYCIA

## Dziewczęce spotkanie

10 bm. w siedzibie delegacji francuskiej, odbyło się spotkanie młodych delegatek z różnych krajów, zorganizowane z okazji „Dnia Dziewcząt”. Rozpoczęto je pieśniami i tańcami

W czasie spotkania, które poświęcone było wymianie doświadczeń w zakresie kultury, sportu i innych dziedzin życia, zabierały głos liczne delegatki. Wiele z nich mówiło o udziale kobiet w życiu kulturalnym swoich krajów oraz o warunkach, w jakich żyją tam i pracują młode dziewczęta. Przedstawiła wiceleka młodzieży francuskiej — Odette Piermantier podzieliła się doświadczeniami z pracy organizacji młodych dziewcząt francuskich, skupiającej coraz więcej bojowniczek o pokój i prawa kobiet. Inne delegatki, zwłaszcza z krajów kolonialnych i zależnych, jak np. z Sudanu, Iraku, Syrii skarżyły się, że kobiety w ich krajach pozbawione są wszelkich praw, a tylko nieliczne mają możliwość kształcenia się i zdobywania zawodu.

W dniu 1. VIII. w sali Filharmonii Narodowej odbyła się uroczystość inauguracyjna Festiwalowych Konkursów Artystycznych.



Na zdjęciu: Sureja Hassan, tancerka z Indii, trzynastoletnia Blanka Mirosława ze Szkoły Baletowej w Poznaniu i Raisa Hodżazajodowa z Uzbekiej SRR. CAF — fot. Baranowski

Spotkanie przedstawicieli uczestniczących w V Festiwalu stanowiło piękną manifestację przyjaźni i wolę wspólnej walki o pokój na całym świecie.

## Odwiedziny przyjaźni

Spotkanie przedstawicieli uczestniczących w Festiwalu młodzieży 5 wielkich mocarstw, które odbyło się przed południem dnia 10 bm. w Parku Łazienkowskim, stanowiło piękną manifestację przyjaźni i wolę wspólnej walki o pokój młodzieży Chin, Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

Młodzież uczestnicząca w spotkaniu uchwaliła w tej sprawie specjalną deklarację w której m. in. stwierdza:

„Do młodych mężczyzn i kobiet Chin, Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

„My, młodzi ludzie z Chin, Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego zebrani w Warszawie na Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów — pragniemy wyrazić swoje wielkie zadowolenie z wyników Konferencji Genewskiej szefów czterech wielkich mocarstw.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, iż właśnie na naszych państwach spoczywa specjalna odpowiedzialność za zachowanie pokoju. Dlatego właśnie przyjaźni i współpraca młodzieży naszych państw ma tak wielkie znaczenie.

Wzywamy was, młodych mężczyzn i kobiety z Chin, Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, abyście przynagli Wasze rządy do kontynuowania ich wysiłków, skierowanych na zmniejszenie zbrojeń i zakazu broni atomowej; stworzenie systemu zbiorowego bezpieczeństwa dla naszych narodów, zjednoczenie Niemiec na pokojowych i demokratycznych podstawach, dyskusje i rozwiązanie wszystkich spornych problemów międzynarodowych środkami pokojowymi w duchu Karty Narodów Zjednoczonych”.

### MŁODZIEŻ Z CHIN U MŁODZIEŻY POLSKIEJ

W miasteczku festiwalowym na Rakowcu odbyło się spotkanie uczestników Festiwalu z woj. łódzkiego, stalinogrodzkiego i opolskiego z członkami delegacji młodzieży chińskiej.

### KOREAŃCZYCY PODEJMĄ MŁODZIEŻY KRAJÓW AZJATYCKICH

W godzinach przedpołudniowych młodzież koreańska gościła w swej festiwalowej siedzibie delegację młodzieży szeregu innych krajów azjatyckich.

### MŁODZIEŻ RADZIECKA WŚRÓD ROBOTNIKÓW FSO

Załoga FSO na Żeraniu owoacyjnie witała delegację młodzieży radzieckiej.

Następnie delegacja młodzieży radzieckiej podejmowała w swojej siedzibie w Ursynowie delegację załogi FSO.

### SPOTKANIE MŁODZIEŻY CHIN I STANÓW ZJEDNOCZONYCH

10 bm. w godzinach popołudniowych w siedzibie delegacji chińskiej odbyło się spotkanie przyjaźni między młodzieżą Chin i Stanów Zjednoczonych.

Uczestnicy spotkania wymienili upominki i adresy. Serdecznie oklaskiwano występy zespołów artystycznych obu delegacji.

### GOŚCIE Z DALEKICH STRON W MIASTECZKU NAMIOTÓW NA GROCHOWIE

W miasteczku festiwalowym na Grochowie odbyło się spotkanie młodzieży woj. olsztyńskiego z delegatami na Festiwal z Wietnamu, Japonii, Indonezji, Norwegii i innych krajów.

### Delegacja młodzieży niemieckiej u Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut 9 bm. przyjął kierownictwo ogólnoniemieckiej delegacji na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Delegaci Niemiec przekazali Bolesławowi Bierutowi pozdrowienia młodzieży niemieckiej, a następnie w serdecznej rozmowie podzielnili się wrażeniami z przebiegu Festiwalu.

## „Rzeszowscy Egipcjanie“

Miasteczko Festiwalowe na Grochowie rozbrzmiewało gwarem. Różnobarwne stroje mieniły się w promieniach słońca. Kapele ludowe „zaczynały od ucha” kujawiaki, polki, oberki, gromadząc wokół siebie grupy młodzieży. Na murawie wirowały pary tancerzy.

Felek i Jacek rzeszowscy uczestnicy przyglądali się początkowo mieszało tym niecodziennym widokom, później jednak włączyli się w wir życia obozowego, korzystając ze wszystkich rozrywek, imprez i zabaw.

Ale oto w pewnym momencie zrywa się młodzież, prawie z całego miasteczka i biegnie w kierunku skąd słychać okrzyki: „hurra”, „niech żyją”. To Arabowie zawitali do miasteczka. Przyszli porozmawiać z młodzieżą rzeszowską o jej życiu, o pracy, o nauce i podzielić się swoimi wrażeniami z Festiwalu.

### Galowe przedstawienie młodzieży Indonezji

W dniu 9 bm. w Teatrze Wojska Polskiego w Pałacu Kultury i Nauki odbyło się galowe przedstawienie młodzieży Indonezji.

W loży honorowej zajęli miejsca: minister Julian Tokarski oraz goście honorowi Festiwalu: pani Jusupadi Danuhadinisrat — przewodnicząca organizacji kobiet w Indonezji.

### Wieczór poświęcony Cervantesowi

Wieczorem 9 bm. w sali teatru młodzieżowego w Pałacu Kultury i Nauki odbył się zorganizowany przez Międzynarodowy Komitet V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz przez delegację młodzieży Hiszpanii, uroczysty wieczór poświęcony 350-leciu ukazania się książki „Don Kiszot” Miguela de Cervantesa Ssavedry.

Nasi znajomi szybko pobiegli w kierunku przybyszów. Chcieli oglądać ich z bliska, wymienić z nimi uściski, przemówić kilka słów. Zanim jednak dobiegli, tłum młodzieży rzeszowskiej otoczył ich zwartym pierścieniem, a nad głowami pojawił się las rąk, w których tkwiły pamiętniki, notesy, zeszyty i kartki.

W ciągu trzech dni, takich scen Felek i Jacek spotkali wiele. Wszędzie było można spotkać „łowców autografów”, którzy nie dawali spokoju żadnemu z obcokrajowców. I nie tylko obcokrajowcom...

Bo oto w trzecim dniu pobytu uczestnicy — Felek i Jacek wybrali się z grupą do Pałacu Kultury i Nauki. Przedtem jednak na warszawskim targowisku za-

kupili sobie brązowe koszulki. Twarze ich opalone słońcem, nabrały brązowego koloru. W ochronie przed silnymi promieniami słońca założyli sobie na głowy, festiwalowe chusteczki.

Kiedy znaleźli się przed Pałacem Kultury i Nauki w młg obokoczyła ich grupa przechodniów. Warszawiaczy, przybysze z innych województw, starsi i młodzież. W tłumie ktoś krzyknął: „Egipcjanie!” Wkrótce tuż pod nos podsunęto im dziesiątki pamiętników. Każdy prosi o podpis.

Cóż biedni mieli robić. Wyciągnęli czym prędzej ołówki z kieszeni i w obawie przed tłumem szybko wpisywali adnotację w pamiętnikach. Notatki krótkie — pozdrowienie i podpis.

Trwało to kilka minut „Egipcjanie” złożyli już sporo podpisów... w „różnych językach”, gdyż potraceni przez tłum stawali nieczytelne hieroglify. Wreszcie zmęczeni... o dziwo prosili po polsku: „dajcie nam spokój, my jesteśmy Polacy”. To jednak nie pomagało. Ktoś z tłumu odpowiedział: „nie bujajcie mówicie po polsku, ale jesteście Egipcjanami!”

Wreszcie udało się „Egipcjanom z Rzeszowa” wydostać się z okrażeń. Pędem pobiegli w kierunku jezdnii. Za nimi pedzili co sił najmłodszy, aby zdobyć jeszcze ostatni autograf.

Po tych przejściach biedni „Egipcjanie” ustępli w zaciśnię pod murami Pałacu Kultury i Nauki. Zmęczeni ocierali pot z czoła. Spoglądali na siebie, dopatrując się podobieństwa do „Egipcjan”. Ale nie mogli znaleźć.

„Tak, to wszystko zrobili brązowe koszulki, chusty festiwalowe i te słoneczne warszawskie dni.

Przynajmniej wiemy — zgodnie orzekli — jak czują się Egipcjanie i inni goście zagraniczni w Warszawie wśród naszej młodzieży i natrętnych łowców autografów. JAN KWILOSZ



W dniu 8. VIII. 1955 r. członkowie delegacji zagranicznych wzięli udział w budowie szkoły przy ulicy Narbutta. Na zdjęciu: Delegaci przy pracy. CAF — fot. Pińkowski



Na zdjęciu: Młodzież z Indii, Azerbejdżanu i Polski. CAF — fot. Baranowski

## SPOTKANIE zespołu fabryki obuwia w Krośnie z delegatami młodzieży angielskiej (Od specjalnego wysłannika)

W pierwszym dniu przyjazdu do Warszawy tj. 9 sierpnia zespół fabryki obuwia z Krosna wystąpił w programie narodowym na estradzie w Parku Mokotowskim. Podał się wszystkim. Najbardziej chyba uczestnikom amatorskiego zespołu angielskiego z Midles, którzy zaprosili nasz zespół na spotkanie do swej siedziby.

10 sierpnia jesteśmy na serdecznym przyjęciu u delegacji młodzieży angielskiej. Serdeczne powitania, rozmowy, oczywiście przy pomocy tłumaczy, wręczenie podarunków. Zespół fabryki obuwia otrzymuje od delegacji angielskiej piękną kasę z albumem. Przeglądamy zdjęcia ich zespołu. Tłumacz opowiada historię zespołu, którą napisał na papierusie i wklejono do albumu. Podchodzi do nas młoda przystojna śpiewaczka z Midles, Beryl Paryce, która również należy do zespołu i tak samo jak nasze dziewczęta z Krosna pracuje w fabryce obuwia.

— Historia zespołu prosta — mówi młoda śpiewaczka. — Zebraли się ludzie lubiący grać i śpiewać, i utworzyli zespół, którym w tej chwili kieruje Chila Martin. Występujemy wszędzie — w fabrykach, na placach i za zebrał nas pieniądze z występów przyjechaliśmy na Festiwal do Warszawy. W albumie jest jeszcze bardzo dużo podpisów. Te podpisy zebrałmy podczas naszych występów od ludzi różnych stanów, różnego wykształcenia i różnych przekonań politycznych, ludzi, którzy tak jak wy walczą o pokój.

Oglądamy występy zespołu z Midles, kilka regionalnych stylizowanych tańców angielskich. Z kolei występuje nasz krosniński zespół. Z taką werwą nie tańczyli chyba nigdy.

— Nauce nas przynajmniej jednego tańca — proszą angielscy przyjaciele, a więc „lasowiak”. Jeszcze raz i jeszcze raz i nasi przyjaciele z Anglii tańca już nie żądają z członkami zespołu z Krosna. Objasniamy, że jest to taniec regionalny z Rzeszowszczyzny. Rzeszów powtarzają po kilka razy. Trudno zapamiętać.

— Gdzie leży Rzeszów — pytają. Daleko od Warszawy, o ponad 200 km od Zakopanego — pyta młody Anglik — też kawał drogi. A dlaczego go właśnie od Zakopanego — pytamy? — Byłem tam 5 lat temu — objaśnia — na wakacjach.

A teraz ogólnego walczyka gra orkiestra zespołu z Midles razem z naszą. Coś im tam nie wychodzi, nie mogą się zgrać, ale to nie szkodzi, wszyscy tańczą, zabawa trwa.

STANISŁAWA DUBYK

### Ognisko solidarności

9 bm. w dziesiątym dniu Festiwalu — w dniu poświęconym solidarności młodzieży świata z młodzieżą krajów kolonialnych i zależnych, w późnych godzinach wieczornych odbyło się w parku Agrykola wielkie „ognisko solidarności”.



W dniu 5. VIII. 1955 r. przedstawiciele delegacji zagranicznych sadzili drzewka, zakładając Festiwalową Aleję Przyjaźni w Centralnym Parku Kultury i Wypoczynku na Powiślu.

Na zdjęciu: Przy pracy delegacja bułgarska. CAF — fot. Uklejewski

## Wspólne sprawy

Nie ma końca uściskom, pocałunkom, pozdrowieniom. Tak delegacja młodzieży francuskiej na Festiwal wita przybyłych do niej w odwiedziny przyjaźni przedstawicieli młodzieży Algieru, gdzie płynnie krew patriotów.

— Młodzież francuska — zwraca się do przybyłych gości, sekretarz delegacji francuskiej Jean Pierre Parillot — w pełni świadoma jest okropności, które kryją się za tym, co nazywa się oficjalnie „wypadkami w Algierze”. Młodzież francuska będzie walczyć ze wszystkimi swych sił, by naród Algieru uzyskał należne mu prawa.

Ze wzruszeniem słuchają tych słów zarówno Algiercy jak i Francuzi.

— Cześć bohaterom walczącym o wolność! — woła nagle jakiś kobiecie dźwięczny głos. To Raymonde Dien — bohaterka ludu Francji pozdrawia uciskany lud Algieru. Cisną się do niej smagli Arabowie, otaczają ją ze wszystkich stron, potrząsają jej dłońmi.

Mówi kierownik delegacji Algieru. Mówi i o nędzy swego narodu, o głodzie, wyzisku i ciemnocie, mówi o walce wytrwałej, zdecydowanej, jaką toczy lud algierski o wolność, przeciw kolonializmowi stanowiącemu stałe zarzewie wojny. — Liczymy na młodzież Francji w naszej walce — woła on. Wiemy, że nie zawiedzemy się na niej!

Długo jeszcze trwają rozmowy między młodzieżą. Te raz gospodarze zapraszają na część artystyczną. Na salę wkraczają pary taneczne w barwnych strojach ludowych Sabaudii. potem robotnik paryski Rene Zagary śpiewa piosenkę pełną francuskiej finezji. Śpiewak jest sam autorem tekstów i melodii.

Z kolei Arabowie prezentują swą sztukę. Pełna smutku i żaru pieśń opowiada o tym, jak piękna jest arabska dziewczyna Aziza, o tym jak smutna jest jej młodość w kraju, gdzie „tylko żar słońca należy do biednych ludzi, a wszystko inne zabrał obcy przybysz”.

Zbiórka flaszek i makulatury

W związku z Festiwalem młodzieży naszego miasta pod jęta zobowiązanie przeprowadzenia w Rzeszowie w obecnym tygodniu zbiórki flaszek, złomu i makulatury na budowę Młodzieżowego Centrum Kultury w Rzeszowie. Upoważnieni przez Zarząd Miejski ZMP zetempowcy od wiedzają w tych dniach mieszkańców Rzeszowa. Obywatele naszego miasta są proszeni o przygotowanie niepotrzebnych flaszek, złomu, makulatury. Zbiórka będzie się odbywała w godzinach popołudniowych.

Wzywają do współzawodnictwa

Dział skupu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zbydniowie — Zaleszanach pow. Tarnobrzeg wzywa wszystkie gminne spółdzielnie w województwie rzeszowskim do współzawodnictwa o sprawną obsługę przy przyjmowaniu zboża, prawidłowe i terminowe dostarczanie dokumentacji do gromadzkich rad narodowych, wykonanie planów kontraktacji rzepaku i zywca — oraz współpracy z radami narodowymi w organizowaniu obowiązkowych dostaw.

Stanisław Bieniek

Z życia partii

Organizacja partyjna w Siedlance pomyślała o żniwach i pomocy sąsiedzkiej

Okres żniw, to dla organizacji partyjnej w gromadzie okres wzmocnionej pracy. Tam gdzie organizacja partyjna zajęła się sekcją żniwną, gdzie członkowie partii byli inicjatorami poczynień gromady, akcja żniwna przebiega szybko i sprawnie.

Tak jest np. w gromadzie Siedlanka w pow. kielbuszowskim, w której organizacja składa się z trzech grup. Każda z tych grup prowadzi pracę na terenie swej wioski, a niezależnie od tego jako wchodząca w skład tej samej organizacji interesuje się sprawami całej gromady. Ostatnio przed żniwami grupy partyjne zorganizowały w swych wioskach zebrania, na których omawiano dokładnie przygotowania do żniw i omiłow. Na zebraniu organizacji każda grupa przedstawiła potrzeby swojej wsi. Następnie omówiono w jaki sposób rozstawić maszyny i wyznaczono odpowiedzialnych, którzy dopilnują w czasie omiłow, aby młóca odbywała się za porządkiem i ażeby nie było niepotrzebnych przewróceń maszyn z jednego końca wioski na drugi.

Sprawę pomocy sąsiedzkiej powierzono do kontroli jako odpowiedzialnemu za nią Edwardowi Smolceniowi. Trzeba tu dodać że do pomocy sąsiedzkiej włączyło się także koło ZMP, którego członkowie pomagają wdowom we wszystkich pracach polnych.

Miło uwagi natomiast poświęcono grupom wzajemnej pomocy, które w Siedlance w roku ubiegłym cieszyły się powodzeniem. Grupy takie samorzutnie powstają przy omiłowach, zachodzi więc pytanie, dlaczego nie organizowano ich przy żniwach.

Dużym ułatwieniem dla matek była istniejąca przez miesiąc lipiec półkolonia, na której dzieci znalazły opiekę, a matki mogły swobodnie pracować. Szkoda że ją rozwiązano.

Gromada Siedlanka wezwwała sąsiednią gromadę Majdan do współzawodnictwa w akcji żniwno-omiłowczej i

terminowej odstawie zboża do 28 sierpnia. Należy dodać, że gromada ta zajmuje w spłacie podatku gruntowego pierwsze miejsce. Na pomysłowe realizowanie świadczeń dla państwa wpływa dobra praca członków partii i Prezydium Gromadzkiej Rady, które szybko załatwia słuszne prośby mieszkańców w sprawach ulg itp. Z drugiej strony stałe przeprowadza się rozmowy z uchylającymi się od obowiązkowych świadczeń. Rozmowy takie prowadzone przez sekretarza organizacji i jej członków — sekretarza Gromadzkiej Rady i kierownika szkoły — dają rezultaty.

Podobnie jak w okresie żniw organizacja partyjna interesuje się sprawami gromady. Na zebraniach grup, które odbywają się kiedy tylko wylaniają się ważniejsze sprawy i na zebraniach organizacji omawia się te zagadnienia, które nurtują ludność całej gromady. Ostatnio np. rozpatrywano możliwości melioracji łąk, budowy domu gromadzkiego, sprawę budowy szkoły w Siedlance i Kosowej. Wiele spraw nie można rozstrzygnąć na miejscu, a więc przekazuje się je do Komitetu Powiatowego. W Komitecie owsem — wiedzą jak tę czy inną sprawę można rozwiązać, ale nie omawiają tego z organizacją partyjną.

Członkowie na pytania chłopów nie znajdują jednokrotnie odpowiedzi, bo sami na nie czekają od Komitetu — a tak nie powinno być.

Z. D.

Uwaga korespondentów powiatów: rzeszowskiego łańcuckiego strzyżowskiego i dębickiego

W dniu 12 bm. tj. w piątek o godz. 10-tej w redakcji „Nowin Rzeszowskich” w Rzeszowie — Plac Stalina 1, odbędzie się narada korespondentów. Obecność obowiązkowa. Koszty podróży będą zwrócone na miejscu. Prosimy o punktualne przybycie.

Dział Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

MKS może ten problem rozwiązać

Niektóre zle rzeczy można łatwo naprawić jeśli reagując na żądania społeczeństwa okaże się tylko trochę dobrej woli. Pomyśleli o tym pracownicy zakładów istniejących na Baranówce: Bazy Transportu RPZB, Bazy Transportu ZBM, Elektryfikacji Wsi i Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, przed którymi co rano i po południu stoi problem przejazdu do zakładu pracy i z powrotem. Ta codzienna czynność wiąże się tutaj z różnymi nieprzewidywalnymi trudnościami. W stronę Baranówki w tym czasie nie kursuje żaden autobus a ludzie mieszkający bądź w mieście, bądź na osiedlu albo dojeżdżający, muszą sobie radzić sami. Najczęściej w nastrojach, które trudno nazwać radosnymi pokonują przestrzeń pieszko. Z tymi samymi trudnościami mają zresztą do czynienia mieszkańcy Baranówki i Przybyszówki.

Penieważ MKS uruchomiła kilka autobusów kursujących w jednym kierunku np. do Placu Farnego prawdopodobnie jeden dający się skierować około godz. 8.30 z przystanku na WSK do Baranówki (najlepiej do stacji benzynowej pod Przybyszówką) a o godz. 15.15 z przystanku Baranówka w stronę miasta. Problem ten może MKS rozwiązać.

Nie podoba się nam jednak fakt, że gotowe wozy traktu je on jak „piąte koło u wozu” — pozostawiając je pod gołym niebem na łaskę i niełaskę deszczu. Skutek jest taki, że wozy zarasta trawą, a żelazne części zmieniają kolor na rdza wy. Odbiorcy tracą dużo czasu zanim zdecydują się na kupię wóz, gdyż obowiązują się że zardzewiałe koła nie będą „chodzić”. A mogłaby przecież dyrekcja pomyśleć o zbudowaniu szopy. Korzyść byłaby podwójna. Więcej odbiorców i lepsza marka dla zakładu. Na podst. koresp. L. B. (bel)

strojach, które trudno nazwać radosnymi pokonują przestrzeń pieszko. Z tymi samymi trudnościami mają zresztą do czynienia mieszkańcy Baranówki i Przybyszówki.

Zgłoś się do Technikum Poligraficznego

Kandydaci po ukończeniu Technikum obejmą stanowiska inżynierów-techników w zakładach graficznych. Do Technikum Przemysłu Poligraficznego w Warszawie przyjmują się chłopcy od 14-18 lat, którzy ukończyli (w bież. roku) 7 klasę szkoły podstawowej. Technikum posiada własne warsztaty szkolne wyposażone w dużą ilość maszyn i urządzeń typograficznych i reprodukcyjnych. Nauka w tej szkole trwa 4 lata. Ukończenie Technikum daje pełne średnie wykształcenie (dużą maturę i prawo wstępu na wyższą uczelnię). Uczniowie Technikum korzystają z bezpłatnego internetu. Opłatne jest tylko wyżywienie w wysokości 246 zł miesięcznie. Uczniowie otrzymują stypendia na pokrycie wyżywienia, które w zależności od wyników nauki, zachowania i stanu majątkowego, rozdzielone przyznawane są w wysokości 100 proc. i 75 proc.

Do podań kandydaci obowiązani są dołączyć: Własnoręcznie napisany życiorys, zezwolenie rodziców lub opiekunów, świadectwo urodzenia, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, świadectwo lekarskie stwierdzające, że stan zdrowia zezwala na naukę w Technikum Poligraficznym, zaświadczenie o szczepieniu przeciw ospie, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców lub opiekunów, stwierdzające rodzaj zatrudnienia, wysokość pobieranych wynagrodzeń, inne źródła dochodów, zaświadczenie z organizacji młodzieżowej jeśli kandydat jest członkiem, 2 fotografie.

Podanie wraz z dokumentami należy składać w Dyrekcji Rzeszowskich Zakładów Graficznych w Rzeszowie, ul. 3 Maja 9 do dnia 23 sierpnia 1955 r.

Szopa nie powinna być „piątym kołem u wozu”

Bardzo ładnie ze strony dyrekcji Zakładów Przemysłu Drzewnego w Sędziszowie Małopolskim, że bije się o wykonanie planu produkcji wołów i ustawia ich coraz więcej przed zakładami.

Pracownicy poszukiwani

TYNKARZY KWALIFIKOWANYCH do robót specjalistycznych jak: elewacje budynków — tynki szlachetne, półszlachetne i zwykłe zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych w Rytmolu. Zgłoszenia przyjmuje: Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych w Bytomiu, ul. Dworska 6. K-298

Zawiadomienia

Bielskie Powiatowe Zakłady Przemysłu Terenowego w Komorowicach Śl. Nr 7 (koło Bielska-Białej) telefon 25-34, 32-58

WEŻE SPIRALNE METALOWE (Peschla) wykonują: z własnych i powierzonych surowców o średnicach od 6 mm do 63 mm. K-313

Ogłoszenia drobne

Sprzedaję: dry, liwatory i kosz, sprzędam. Cena 20.000 zł. Wiadomość: Bożek Maria — Pstrągowa, pow. Strzyżów, stacja — Czudec. G-140

Czy słusznie odebrano Sparcie Łańcut aż 12 pkt.?

W poniedziałkowych „Nowinach Sportowych” w rubryce „Między 18 bramkami klasy A” pisaliśmy o karach, jakie spotkały trzech piłkarzy łańcuckiej Sparty — Ławckiego, Macha i Czajkę oraz kierownika drużyny ob. Chmurę. Bolesna kara dla całego piłkarskiego kolektywu łańcuckiej Sparty było niewątpliwie zeweryfikowanie ostatnich 6 spotkań walkowerem na korzyść przeciwników.

Podaliśmy tylko fakty, jakie zaistniały na boisku. Obecnie postanowiliśmy ustosunkować się do tej całej sprawy i naświetlić nasze w tej materii zdanie.

Zadajmy sobie zaraz na wstępie takie oto pytania:

Czy słuszne są kary? Czy słusznie odebrano Sparcie Łańcut 12 pkt.

By odpowiedzieć na te pytania zaczniemy od sędziego, prowadzącego zawody Kolejarz Rozwadowski — Sparta Łańcut. Na tym to spotkaniu arbitra ob. Ragan z Jarosławia usunął z boiska Ławckiego za grę brutalną. Jak zwykle w takich wypadkach bywa sędzia prowadzący mecz zwraca się do nazwisko usunawego gracza do kapitana drużyny. I tak się też stało. Ob. Mach — kapitan Sparty Łańcut podał sędziemu nazwisko Czajki, a nie Ławckiego. Ławcki zszedł z boiska, ale sędzia w sprawozdaniu „uwiecznił”, że usunął Czajkę. I ten młody zawodnik otrzymał 3-miesięczną dyskwalifikację. O karze tej napisano w „Biuletynie Sportowym” WKRF Rzeszów. A niewinny Czajka siedział cicho i ze stoickim spokojem przyjął niesłuszną dyskwalifikację. Tak więc młody piłkarz ciepłaj za winy niepopłacone i co najgorsze, dostał się na „czarną listę” ukaranych piłkarzy. Nie bez winy jest sam Czajka, który na to nie reagował, tuszując całą sprawę. Dziw na ambicja u tego zawodnika?!

O tym wszystkim wiedział oczywiście kierownik Sparty Łańcut ob. Chmura oraz trener tej drużyny ob. Bendkowski. Dziwimy się tym działaczom i wychowawcom, że byli na tyle śmiały i w dalszym ciągu wstawiali do składu na następne 6 spotkań Ławckiego, nie bacząc na przykre następstwa.

Nie bez winy jest też sędzia, który nie sprawdził ze sprawozdaniem, którego z zawodników usunął z boiska, tym bardziej, że Ławcki jest dość znanym piłkarzem w naszym województwie. Ob. Ragan poznał go dopiero w Jarosławiu na meczu z tamtejszym Kolejarzem. Cała sprawa została rozdmuchana i doszła do nieoficjalnej wiadomości sekcji piłki nożnej rzeszowskiego WKRF. Mówilo

się o tym wszystkim dość głośno i wszędzie. Dlaczego wówczas komisja sportowa nie zajęła się tymi wypadkami, ale czekała aż do zakończenia pierwszej rundy?

Podobno nikt w tym okresie oficjalnie — urzędowym piśmie nie poruszał tych spraw i o nie nie wspominał się?

Stają się bardzo źle. Naszym zdaniem zlu trzeba było zarządzić z miejsca i natychmiast wykluczyć odpowiednie wnioski do innych, nie czekając momentu aż Sparta Łańcut straci walkowerem 12 punktów.

Bynajmniej nie chcemy brońmy tych, którzy na tę karę i to bardzo surową zasłużyli. W pierwszym rzędzie największą winę ponosi kapitan drużyny Mach oraz kierownictwo sekcji łańcuckiej Sparty, jak również trener, który nie zwrócił temu kierownictwu uwagi, na zle postępowanie.

Niemalą winę ponosi sekcja piłki nożnej za to, że odebrała 12 punktów, mimo że o sprawie Ławckiego wiedziała dużo wcześniej, niż po zakończeniu pierwszej rundy.

Gdy widzi się czyjeś błędy trzeba z miejsca zwracać na nie uwagę, nie czekając aż winowajca upadnie nisko. Tu wchodził w grę zagadnienie wychowywania ludzi, których w tym konkretnym wypadku można przecież sprawdzić ze zlej drogi, jaką obrali.

Nie na tym bowiem polega rola komisji sportowej, by tylko karać i karać według suchych paragrafów i „kantyczek”. Celem kolektywu piłkarzy łańcuckiej Sparty nie może być pieczę przez jednego czy dwóch kombinatorów, starających się oszukać wszystkich i działających na niekorzyść własnej drużyny i swoich kolegów. Takich ludzi należy z miejsca z kolektywu usuwać, gdy nie zechcą zejść ze ślepego toru.

Zgadamy się z ukaraniem Ławckiego, kapłana drużyny Macha — celowo wprowadzającego w błąd sędziego, Czajki za to że cicho siedział, niewinnie zdyskwalifikowany. Największą karę ponieść musi kierownictwo Sparty i ci, którzy zajmują się wychowywaniem tamtejszych piłkarzy. Rada Trenerów ma w tym wypadku pole do popisu.

Przeciwni jesteśmy natomiast odebraniu Sparcie aż 12 punktów. Żadamy by komisja zrewidowała bezwzględnie swoje stanowisko, gdyż był ku temu czas, by z miejsca zareagować na to całe zamieszanie. Sądzić

WIELKI KONKURS Redakcji „Nowin Rzeszowskich” i Oddziału Wojewódzkiego PKO pod hasłem: Wszyscy oszczędzamy przez czerwiec — lipiec — sierpień, dobiega końca. Kupon konkursowy należy wyciąć, dokładnie wypełnić i w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 sierpnia br. przesać pod adresem: Oddział Wojewódzki PKO w Rzeszowie ul. 3 Maja 23 z napisem na kopercie „Konkurs”

Czwartek 11 sierpnia RZESZÓW Dyktur nocny: Apteka Społeczna nr 81 Plac Stalina 13 Pogorówce Ratunkowe: ul. Odrobów Stalingradu 29, tel. 08 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08 Kina APOLLO (ul. Wł. Hiberna) — Dzień wieczór gramy — godz. 16, 18 i 20 PRZODOWNIK (ul. Pstrawskie go) — Maclovio — godz. 17 i 19 WDK (ul. Okrzei 7) — Wzburzyło się morze — godz. 17 i 19 ŁAŃCUT ZNICZ — Wórog publiczny nr 1 Uwaga: Reperur kin podaje my według informacji CWF Muzea MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10-13 MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10-13 MUZEUM W PRZEMYSŁU — czynne od godz. 10-15 MUZEUM W JAROSŁAWIU czynne od godz. 10-15 Teatr PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Romanityczni” — godz. 19 WDK WOJEWÓDZKI DOM KULTURY W RZESZOWIE ul. Okrzei 7) godz. 15 — Odczyt: „Eliza Orzeszkowa” — godz. 18 — Wieczorek filmowy Radio Program I — na fall 1322 m Program dnia 6.35 13.23. Wia-



2 bm. na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR przy była do Moskwy delegacja Skupszczyzny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławi...



Na zdjęciu: Członkowie delegacji w czasie przyjęcia na Kremlu. Przewodniczący Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR W. P. Łacis...

Najwybitniejsi uczeni całego świata kontynuują obrady w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej

GENEWA (PAP). Jak już donosiliśmy, w dniu 9 sierpnia po południu obrady międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej toczyły się pod przewodnictwem delegata Francji...

m. in. delegat japoński K. Szidzue, delegat brytyjski W. Binks i delegat amerykański L. Taylor.

W toku obrad uczeni radzieccy odpowiadali na pytania delegatów państw zachodnich.

Rolnicy ZSRR w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Raczlika delegacja rolnicza kontynuując podróż po Stanach Zjednoczonych zapoznaje się obecnie z urządzeniami rolniczymi w stanie Minnesota.

Ze świata

RZYM. Włoscy robotnicy rolni odmiesli sukces w prowadzonej już od 10 lat walce o wypłatę zasiłków dla bezrobotnych. Rada Ministrów zatwierdziła warunki wejścia w życie ustawy uchwalonej w 1948 r.

DELHI. Minister spraw wewnętrznych Indii, Pant, oświadczył dnia 9 bm. że w najbliższym czasie zostanie przedstawiony parlamentowi projekt ustawy zakazującej comicsów.

PARYŻ. Agencja France Presse donosi z Pakistanu, że sytuacja powodziwa we wschodniej części tego kraju ulega dalszemu pogorszeniu. Ludność obszarów znajdujących się pod wodą wynosi ponad 2 miliony.

PEKIN. Z Tokio donoszą, że rząd japoński wyraził zgodę na wydanie paszportów 7-osobowej delegacji przemysłowców japońskich, która ma się udać w najbliższym czasie do Chińskiej Republiki Ludowej.

PARYŻ. „Humanite” podaje, że 73 oficerów lotnictwa wojskowego z Wietnamu południowego udalo się na kilkumiesięczne przeszkolenie do Stanów Zjednoczonych.

RZYM. Włoski dziennik „La Stampa” zamieszcza obszerną informację na temat wywiadowczej organizacji zachodnio-niemieckiej.

mieckiej gen. Gehlena. Organizacja ta przechodzi obecnie oficjalnie pod rozkaz Adenauera.

DELHI. „Ręce przez od Goa” — pod tym hasłem odbyły się wielkie wiece w Bombaju, Nagpurze, Kalkucie i innych miastach Indii.

RZYM. Pracownicy komunikacji miejskiej w Rzymie w dniach 8 i 9 bm. przeprowadzili krótkotrwałe strajki. Domagają się oni poprawy warunków bytu.

LONDYN. Z Famagusty (Cypr) donoszą, że odbyła się tam 9 bm. wielka demonstracja młodzieży szkolnej, która protestowała przeciwko wydanemu przez władze angielskie nakazowi wysiedlenia siedmiu miejscowych nauczycieli do Grecji.

OTTAWA. W 96 różnych miejscach płoną lasy w stanie Ontario (Kanada). Zdaniem władz, wielkie pożary lasów ugasić może „jedynie ulewny deszcz”. Wielkość szkód spowodowanych pożarami lasów oceniana jest na miliony dolarów. (PAP)

Premier Nasser złoży wizytę w ZSRR

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi z Kairu, że rzecznik prasowy biura premiera Nassera podał do wiadomości, iż premier Egiptu został zaproszony do Związku Radzieckiego. Zaproszenie to — jak oświadczył rzecznik — zostało przyjęte. Premier Nasser uda się z oficjalną wizytą do ZSRR prawdopodobnie na wiosnę przyszłego roku.

Uroczystości w Nagasaki

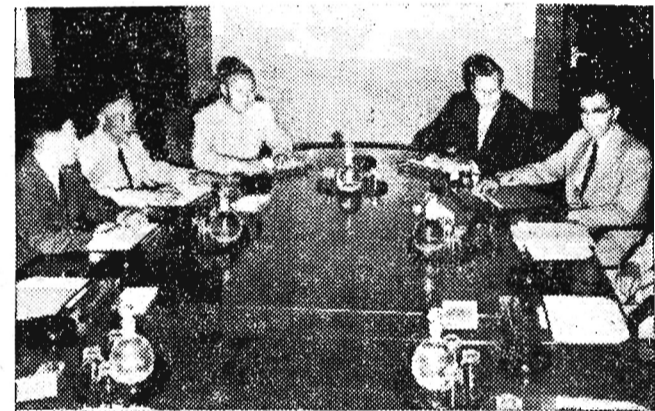
PEKIN (PAP). Jak już podaliśmy, w związku z 10 rocznicą wybuchu bomby atomowej w Nagasaki, odbyły się w tym mieście liczne uroczystości dla uczczenia pamięci ofiar tej katastrofy. M. in. w parku miejskim odbył się uroczysty wiece w obronie pokoju. Wzięło w nim udział ponad 5 tysięcy osób.

Handlowa delegacja egipska w Pekinie

PEKIN (PAP). Do stolicy Chińskiej Republiki Ludowej przybyła 10-osobowa egipska delegacja handlowa. Delegacja ta ma przeprowadzić w Pekinie i okolicy, których celem jest zacieśnienie stosunków handlowych między ChRL, a Egiptem.

Sytuacja w Algierze

PARYŻ (PAP). Jak donosi „Humanite”, sytuacja w Algierze pozostaje napięta. Między grupami uzbrojonych Algierczyków, a wojskami francuskimi i policją bezustannie dochodzi do starć, w których obie strony ponoszą straty.



Na zdjęciu: Widok sali obrad chińsko-amerykańskich w Genewie w Pałacu Narodów. Trzeci od lewej: Szef delegacji chińskiej ambasador ChRL w Warszawie — Wang Ping-nan, czwarty od lewej: szef delegacji Stanów Zjednoczonych ambasador USA w Pradze A. Johnson. Fot — CAF

Dziesiąty dzień II MISM

Mistrzyni świata — Katarzyna Wiśniowska prowadzi po pierwszym dniu zawodów łucznicznych. Drugi złoty medal Gremłowski (Warszawa obsługa własna)

W środę na boisku bocznym stadionu „Dziesięciolecie” rozpoczęły się zawody łucznicze. Bierze w nich udział 14 zawodników i 11 zawodniczek z czterech państw: Czechosłowacji, Szwajcarii, Szwecji i Polski.

Silną drużynę żeńską wystawiła Polska, której barw bronić będą tegoroczna mistrzyni świata WISNIEWSKA z Rzeszowa, wielokrotna mistrzyni świata Spychajowa, mistrzyni Polski Cugowska oraz kilkakrotna mistrzyni Polski Kondracka.

W pierwszej walce wagi lekkiej wicemistrz Europy Mustafa (Egipt) przegrał jednogłośnie na punkty z Goluńienko (ZSRR).

W drugiej walce tej wagi, Polak Niedźwiędziak znokautował w trzeciej rundzie Bergubera (Austria).

Waga półśrednia: Linca (Rumunia) pokonał przez tko w trzeciej rundzie Schoena (NRD) w drugiej walce wagi półśredniej Walczak (Polska) pokonał wysoko na punkty Stranza (Austria).

Waga średnia: Lasota (ZSRR) pokonał na punkty Larssena (Szwecja). W drugiej walce wagi średniej Ghady (Egipt) wygrał przez tko w trzeciej rundzie z Nieklem (NRD).

W hokeju na trawie wyloniony został mistrz. Zgodnie z przewidywaniami złoty medal zdobyła drużyna Indii, która w dniu wczorajszym pokonała Polskę 4:0 (1:0).

PIŁKARZE WARSZAWY PRZEGRALI Z RUMUNIA 0:1

W piłce nożnej WARSZAWA odpada w półfinale z BUKAR-EZTEM po porażce 0:1 (0:0). Bramkę dla Rumunii zdobył w 10 minucie Georgescu. W drugim meczu półfinałowym BUDAPEST pokonał KAIR 3:0 (1:0). Tak więc w finałowym spotkaniu grają: Bukareszt — Budapeszt, a o miejsce 3 i 4 WARSZAWA — KAIR.

Wielki sukces odniósł Gremłowski zwyciężając w wysiugu na 1.500 m st. dow. i zdobywając drugi złoty medal dla Polski.

4 POLAKÓW W FINALE TURNIEJU BOKSERSKIEGO

Bokserzy wylonili już 20 finalistów, którzy walczyć będą dzisiaj o tytuły mistrzowskie. Wśród tej liczby są Polacy: Brychli, Milewski, Czajęcki i Wojciechowski, którzy we wtorek odniesli zwycięstwa.

Druga seria wałk półfinałowych przyniosła niespodziankę w postaci zwycięstwa w wadze koguciej Sielczaka (Polska) nad

rozbiłe Niemiec jest przeszkodą na drodze do wytworzenia atmosfery wzajemnego zaufania, na drodze do odprężenia. W rzeczywistości sprawa przedstawia się odwrotnie: brak wzajemnego zaufania, napięcie w stosunkach międzynarodowych i dzia-

olbrzymią rolę do odegrania w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec. Komunikat o pobycie rządowej delegacji radzieckiej w NRD wyraźnie stwierdza, że, zdaniem rządów ZSRR i NRD rozwiązanie problemu niemieckiego jest niemożliwe bez udziału samych Niemców, bez zbliżenia między NRD i NRF.

Czy i w tej sprawie można mówić o pewnym zbliżeniu stanowisk? Chyba tak. Bardzo charakterystyczny pod tym względem jest głos dziennika zachodnio-niemieckiego „Telegraph”, który pisał: „Najpoważniejszym żywiołem, jaki znaczący się na konferencji... jest to, że mocarstwa zachodnie, choć nie powiedziały tego otwarcie, wyraziły zgodę na to, aby obie części Niemiec zbliżyły się do siebie w celu późniejszego ulatwienia zjednoczenia. Takie przynajmniej było zdanie Bułgarina, a inni mu się nie przeciwstawili...”. Dyrektywy stwierdzają wyraźnie, iż „ministrowie spraw zagranicznych będą mogli poczynić wszelkie kroki, jakie będą uważali za pożądane w sprawie udziału innych zainteresowanych stron lub w sprawie konsultacji z nimi”. Słów tych nie można inaczej rozumieć jak tylko uznaniem roli zarówno NRF, jak i NRD.

Reasumując — pokojowe zjednoczenie Niemiec było i jest jednym z podstawowych celów polityki radzieckiej. Chodzi o to, by stworzyć warunki sprzyjające osiągnięciu tego celu. Warunki, w których „zimna wojna” i polityka re-militaryzacji należały być do rekwizytów historii. Chodzi o to, by na fali odprężenia krok za krokiem zbliżyć się do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. T. G.

Realistyczna ocena sytuacji międzynarodowej, realistyczne podejście do wielkich problemów międzynarodowych — oto jedna z podstawowych cech radzieckiej polityki zagranicznej. Cechy te występują ze szczególną wyrazistością, jeśli chodzi o stanowisko, jakie Związek Radziecki zajmuje wobec zagadnienia niemieckiego.

Jeszcze w czasie trwania działań wojennych ZSRR podkreślał, że powstanie pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego jest historyczną koniecznością. Zaśada ta odniosła pełne zwycięstwo w układach poczdamskich, których 10 rocznicę podpisania przed niewielu dniami obchodziliśmy. O wcieleniu w życie tej zasady Związek Radziecki walczył przez całe powojenne dziesięciolecie.

Utworzenie zjednoczonego państwa niemieckiego, takiego państwa, w którym nie byłoby miejsca dla militarystyki niemieckiego, takiego państwa, które stałoby się czynnikiem utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, było i jest nadal celem polityki zagranicznej Związku Radzieckiego.

ugiępowań wojskowych — paktem atlantyckiego i unii zachodnio-europejskiej. Po takim „uregulowaniu” problemu niemieckiego mocarstwa zachodnie, wraz ze zjednoczonymi w ten sposób Niemcami, byłoby skłonne, jak to wynikało ze słów przed-

niec będą lody „zimnej wojny”, a więc im bardziej pogłębiać się będą procesy zapoczątkowane w Genewie, tym łatwiejsze będzie pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego. Takie jest w ogólnych zarysach stanowisko Związku Radzieckiego.

Do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego dążyć należy krok za krokiem. Takim milowym krokiem w kierunku pokojowego zjednoczenia Niemiec byłoby stworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. System ten, w którym na równych prawach uczestniczyłyby NRF i NRF, uniemożliwiłoby agresję, stworzyłoby jednoczesną atmosferę wzajemnego zaufania, co siła rzeczy ułatwiłoby zjednoczenie Niemiec. Sam fakt, że w systemie tym uczestniczyłyby obie części Niemiec spowodowałyby zbliżenie między nimi. A właśnie stopniowe zbliżenie między Niemcami Republiką Demokratyczną, a Niemcami Republiką Federalną — zbliżenie na płaszczyźnie kulturalnej, gospodarczej i politycznej — stwarzałoby warunki sprzyjające utworzeniu zjednoczonego, pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego.

niemieckiego. Takie jest w ogólnych zarysach stanowisko Związku Radzieckiego.

Do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego dążyć należy krok za krokiem. Takim milowym krokiem w kierunku pokojowego zjednoczenia Niemiec byłoby stworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. System ten, w którym na równych prawach uczestniczyłyby NRF i NRF, uniemożliwiłoby agresję, stworzyłoby jednoczesną atmosferę wzajemnego zaufania, co siła rzeczy ułatwiłoby zjednoczenie Niemiec.

Sam fakt, że w systemie tym uczestniczyłyby obie części Niemiec spowodowałyby zbliżenie między nimi. A właśnie stopniowe zbliżenie między Niemcami Republiką Demokratyczną, a Niemcami Republiką Federalną — zbliżenie na płaszczyźnie kulturalnej, gospodarczej i politycznej — stwarzałoby warunki sprzyjające utworzeniu zjednoczonego, pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego.

Mocarstwa zachodnie stawiają sprawę w sposób następujący:

Którędy wiedzie droga do zjednoczenia Niemiec?

anie sił wrogich pokojowemu uregulowaniu problemu niemieckiego — oto przeszkoda na drodze do pokojowego zjednoczenia Niemiec.

niec będą lody „zimnej wojny”, a więc im bardziej pogłębiać się będą procesy zapoczątkowane w Genewie, tym łatwiejsze będzie pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego. Takie jest w ogólnych zarysach stanowisko Związku Radzieckiego.